Rok X. Nr. 109 Sosnowiec, sobota 20 kwietnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.



Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go M[illegible] 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kośc[illegible] 16.

# W radosne święto Zmartwychwstania



Do najdawniejszych wierzeń wszystkich ludów świata należy przedewszystkiem wiara w zmartwychwstanie. Już człowiek pierwotny wierzył w zmartwychwstanie słońca po długiej nocy zimowej, wierzył także w zmartwychwstanie wiosny, która zamarłą naturę budzi do nowego, promiennego życia.

Najpiękniejszą jednak jest wiara w zmartwychwstanie człowieka, wiara w odrodzenie serc ludzkich, którą nam dała pamiątka prawdziwego Zmartwychwstania Pańskiego. Wiara, że Chrystus zmartwychwstał, wiara, że przy dobrej woli zmartwychwstać może wszystko, co dobre, piękne i wzniosłe — przyniosła ludziom pogodę ducha i optymizm i te czynniki odgrywały zawsze rolę przewodnika na bezdrożach życia człowieka.

Pamiętamy jeszcze dobrze te czasy, kiedy to corocznie wznosząc hymn „Alleluja“ na wszystkich obszarach rozdzielonej Ojczyzny, krzepiliśmy się wiarą w cudowną moc wskrzesicielską idei Zmartwychwstania. Ile razy dzwon rezurekcyjny bił godzinę Zmartwychwstania Pańskiego i oznajmiał światu tę radosną nowinę — tyle razy serca nasze wzbierały nadzieją i wiarą, że i nam wybije godzina wyzwolenia.

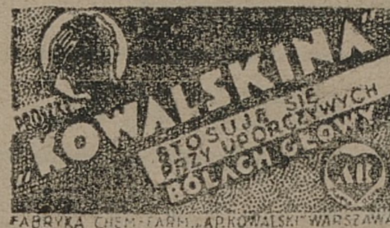
I gdyby ta wiara w odrodzenie była równie mocną i w wolnej Polsce, gdyby ludzie u nas naprawdę głęboko wniknęli w istotną treść idei Zmartwychwstania Pańskiego, może jeszcze pomyślniej ukształtowałby się los narodu i państwa. Polacy przedewszystkiem pamiętać winni słowa boskiego Zbawiciela, który już po Swem Zmartwychwstaniu rzucił ludzkości nakaz i apel: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali“.

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego niechby sobie ludzie w Polsce uprzytomnili, jakie z Boskiego nakazu płyną wytyczne dla zmartwychwstałej Polski. Ojczyzna nasza bowiem powstała nie z przypadku, ale dzięki żywotności i niezniszczalnym siłom narodu. I dlatego właśnie Polska powstała do nowego samoistnego bytu nie poto, aby na chwilę zabłysnąć jak meteor i zgasnąć — lecz aby zacząć życie nowe, pełne siły i potęgi, oparte o inne czynniki, niż te, które do jej niewoli nigdyś się przyczyniły.

Przeżywamy dziś coprawda lata ciężkiego przesilenia, które brzemieniem trosk spadło na całe społeczeństwo. Ale jednak zdajemy sobie wszyscy sprawę, że przez te ciężkie chmury przebija się coraz jaśniejszy promień słońca. Bo oto nietylko wierzymy, że minie kryzys, a wraz z nim widmo nędzy, ale też widzimy, że pracą całego narodu przygotowuje się grunt pod tę lepszą przyszłość.

Widzimy, jak Polska w rodzinie narodów staje się coraz bardziej szanowaną, spełniając misję szerzenia haseł pokoju i porozumienia się na ziemi. Nowa Konstytucja utrwaliła wewnątrz kraju fundamenty dalszej konsolidacji państwa, na zewnątrz zaś dokonaliśmy równie wielkich dzieł, utrwalając pokój wśród narodów i na tym pokoju opartą potęgę Ojczyzny.

W tej więc nowej i przełomowej dobie dla Polski, winna przetworzyć się i odrodzić przedewszystkiem dusza narodu. Zapanować musi nietylko na ustach, ale w sercach i czynach narodu, ta miłość społeczna, która stać się może największym czynnikiem twórczym w budowie potęgi państwa. Czas bowiem, aby w zmartwychwstałej Polsce zatriumfowały słowa Zmartwychwstałego Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali“.






ś. † p.

**ANTONI PASEK**

**długoletni pracownik kopalni „Czeladź" b. Komendant P.O.W.**

**Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 19 kwietnia b. r. przeżywszy lat 61.**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby z kop. Piaski przy ul. Betonowej 32 odbędzie się dnia 22 kwietnia b. r. o godz. 15.30 na cmentarz w Czeladzi.

Pozostają w nieutulonym smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA i ZIĘĆ.

# 2000 demonstrujących studentów
## okupuje dworzec w Bukareszcie

WIEDEN, 19.4. (wł.) Od szeregu tygodni w stolicy Rumunji trwają powtarzające się niemal codziennie zaburzenia studenckie, które doprowadziły do zamknięcia w zeszłym tygodniu bram uniwersyteckich.

Mimo to studenci urządzali nadal demonstracje, kończące się nieraz bójkami z policją. Na onegdajszy dzień wyznaczony został kongres studentów wszystkich wyższych uczelni rumuńskich w mieście Crajova.

Studenci bukareszteńscy zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o pozostawienia do ich dyspozycji specjalnego pociągu bezpłatnego na podróż do Crajovej. Spotkawszy się z odmową akademicy w liczbie zgórą 2.000 ludzi zjawili się na dworcu głównym w Bukareszcie, okupowali wszystkie lokale, perony i tory, unieruchamiając wszelką komunikację stolicy z prowincją.

Kładli się pokotem przed parowozami na szynach, nie pozwalając im w ten sposób ruszyć z miejsca. Gdy jednych przemocą wynoszono, inni zajmowali ich miejsce.

Policja, nie mogąc sobie poradzić ze zrewoltowanymi studentami, wezwała na pomoc wojsko. Wówczas studenci zagrozili, że w razie prób usunięcia ich siłą, zniszczą wszystkie urządzenia sygnalizacyjne.

Komendant oddziału wojskowego, bec studentów, wdał się z nimi w pernie chcąc użyć surowych represyj wotraktacje, a nawet w ich imieniu pertraktował z władzami kolejowemi spełnienie żądań studentów i przydzielenie im pociągu specjalnego do Crajovej.

Przez cały dzień z dworca bukareszteńskiego nie wyjechał ani jeden pociąg. Z zapadnięciem zmroku studenci rozpalili na torach ogniska i biwakowali przy nich. Dopiero po północy władze zdecydowały się na podstawienie specjalnego pociągu dla studentów, którzy wobec tego postanowili przerwać okupację dworca.

Jako pierwszy opuścił dworzec pociąg studencki do Crajovej, a następnie dopiero zaczęto w nieregularnych odstępach ekspedjować inne normalne pociągi.

Sukces studentów umożliwiony został m. in. dzięki poparciu ich żądań przez setki pasażerów, którzy przez niespodziewaną okupację dworca zostali zatrzymani w podróży.



# Odroczona podróż min. Lavala
## do Warszawy i Moskwy

PARYŻ, 19. 4. — W związku z odroczeniem wizyty min. Lavala w Warszawie i Moskwie krążyło tyle fantastycznych pogłosek, że należy wyjaśnić główną przyczynę decyzji francuskiego ministra. Decyzja ta nie jest bowiem bynajmniej związana z wielką polityką, a jej tło nie jest nawet pozbawione pewnej pikanterji.

Otóż 5 maja odbędą się we Francji wybory municypalne. M. in. o ponowny wybór ubiega się w swym charakterze mera miasteczka Aubervilles koło Paryża min. Laval.

Sprawa ma dla niego pewne znaczenie, gdyż stanowisko lokalne jest podstawą mandatu w senacie, a tylko będąc senatorem, może p. Laval być ministrem.

Auberviles jest miasteczkiem robotniczem, gdzie komuniści mają duże wpływy. Ci komuniści miejscowi namiętnie zwalczają p. Lavala. Wystawili oni przeciw niemu własnego kontr kandydata i w rezultacie, jeśliby p. Laval udał się obecnie do Moskwy, to mogłoby się zdarzyć, że podczas, gdy rozmawiałby ze Stalinem i innemi osobistościami sowieckiemi, miejscowy komunista mógłby wykorzystać jego nieobecność dla pozyskania wyborców...

I dlatego p. Laval woli pozostać chwilowo we Francji.

# Echa bestjalskiego napadu
## na mieszkańców Chełma w pow. olkuskim

W nocy na 12 bm. 3-ch osobników przy pomocy wyrwania strzechy i wyłamania drzwi, wtargnęło do mieszkania małżonków Kubatów w Chełmie, gm. Jangrot, pow. olkuskiego i teroryzując w bestjalski sposób Kubatów, żądali od nich pieniędzy.

Ponieważ Kubatowie pieniędzy nie posiadali, bandyci splondrowali cały dom, tłukąc w złości obrazy, talerze, garnki i zrabowali równocześnie wartościowe rzeczy, jak pierzyny, poduszki, kożuch i t. p.

Przybyła niezwłocznie policja z Jangrota zastała Kubatów tak zmaltretowanych i przestraszonych biciem i wieszaniem, że narazie nie można było wydobyć rysopisu sprawców, którzy w dodatku byli zamaskowani.

Dopiero w kilka dni później Kubatowa badana ponownie przez policję uklękła i ze strachem zeznała, że jeden z napastników jest mieszkańcem Brzozówki - Szczepankowic, gm. Szreniawa, pow. miechowskiego, 27-letni Stanisław Kuś, zwany także „Jerzakiem", którego znała od małego chłopca. Poznała go ona zaraz pomimo nałożonej czarnej szmaty na oczy, bała się jednak mówić o tem w obawie przed zemstą bandytów.

Kuś został aresztowany i odwieziony w dniu wczorajszym do więzienia będzińskiego.

Pozostałych dwuch sprawców policja poszukuje.

## Żydzi zamordowali dziecko Lindbergha?

BERLIN, 19. 4. — Najsłynniejszy żydożerca niemiecki Streicher, podjął w ostatnim numerze swego organu „Der Stürmer" walkę o wykazanie niewinności skazanego za zamordowanie dziecka Lindbergha, Bruno Hauptmanna.

Streicher publikuje odbitkę amerykańskiego pisemka „The Fascist", w którem znajduje się twierdzenie, że dziecko Lindbergha padło ofiarą zbrodni rytualnej. Dziecko skradzione zostało 1 marca, a 22 marca przypadały właśnie żydowskie święta Purim.

Na podstawie legendy o mordach rytualnych Streicher usiłuje dowieść, że dziecko porwane zostało przez amerykańskich ortodoksów żydowskich. Pismo twierdzi dalej, że Hauptmann skazany został na śmierć na podstawie wniosku prokuratora Dawida Wilentza, będącego żydem z pochodzenia.

### Zadużo śledzi

AMSTERDAM, 19. 4. — Obfite połowy śledzi wywołały wielką podaż towaru. Ponieważ handlarze nawet po tej cenie nie chcieli kupować śledzi, rybacy podnieśli kotwice, wypłynęli na pełne morze i miljony śledzi wrzucili za burtę.

## Lindbergh szykuje lot
### na stałej linji Ameryka-Europa

NOWY JORK, 19.4. Pierwszy zdobywca Atlantyku płk. Lindbergh zajmuje się obecnie badaniami, których wynikiem ma być wprowadzenie regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką.

W badaniach swych Lindbergh uwzględnia zarówno własne doświadczenia lotnicze, jak i innych lotników, którzy odbyli loty nad Atlantykiem.

W najbliższym już czasie płk. Lindbergh podejmie nowy lot przez Atlantyk, tym razem jednak nie będzie on miał charakteru wyczynu sportowego lecz ma być pierwszą próbą regularnej komunikacji.

# Poprzez myśli i wolę -- ku potędze!

Wchodzimy w okres świąt Wielkiej Nocy. Znów jedną ponurą zimę kryzysową mamy za sobą!

Wśród olbrzymiej rewolucji ekonomicznej, przeorywującej świat, wśród wstrząsów, załamujących waluty najsilniejszych gospodarczo państw, wśród powszechnego kryzysu i rozprężenia, organizm państwowy Polski zadziwia ustabilizowaniem form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Dezorganizująca moc kryzysu zdołała sprowadzić standard życia narodu na poziom nad wyraz skromny, ale nie zdołała nietylko złamać, ale nawet zachwiać zasadniczych pozycyj naszego istnienia gospodarczego.

Aby sprawiedliwie ocenić rezultaty polityki gospodarczej naszego kraju w ostatnich miesiącach, skonfrontujemy osiągnięte rezultaty z wynikami, jakie sobie polityka ta stawia.

Do czego zmierza polityka gospodarcza rządu?

Do przezwyciężenia kryzysu przy utrzymaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego naszego kraju, jaką stanowi kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie osłabić procesów kapitalizacji wewnętrznej — trzeba bronić stałości pieniądza. Aby móc skutecznie bronić stałości pieniądza — trzeba utrzymywać równowagę budżetu i bilansu płatniczego. Aby utrzymać równowagę bilansu płatniczego — trzeba mieć czynny bilans handlowy, czyli nadwyżki wywozu nad przywozem — nadwyżki, umożliwiające spłatę zobowiązań zagranicznych. Aby mieć czynny bilans handlowy — trzeba posiadać warunki konkurencyjności na rynku międzynarodowym. Aby posiadać warunki kunkurencyjności — trzeba przystosować wytwórczość do poziomu niskich cen.

Z zestawienia tych przesłanek postulat wyrównania wdół zarówno cen, jak kosztów produkcji, jak ciężarów prywatnych (długi) i ciężarów publicznych (podatki) — jak wszystkich bez wyjątku składników życia gospodarczego. Trzeba szukać równowagi na poziomie niskich cen, niskich płac i niskiego budżetu, albowiem taka tylko równowaga będze miała niezbędne cechy trwałości. Żaden bowiem kraj nie zdołał dokazać jeszcze takiego cudu, jakim jest zerwanie ze światem i uniezależnienie się do przeorywających go procesów.

Oto proste prawdy i z tych prostych prawd wynikające postulaty, które składają się na — najogólniej ujęty — program gospodarczy rządu polskiego, niezależnie czy nosi on nazwę rządu Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego czy Sławka. Zobaczmy teraz, w jakim stopniu ostatnie miesiące przyczyniły się do realizacji tego programu.

Pozycja najważniejsza: finanse publiczne.

W zakończonej niedawno sesji budżetowej sejmu uchwalono budżet na rok 1935-36 z przewidzianym deficytem w wysokości 165 miljonów złotych. W porównaniu z budżetem tegorocznym (przewidziany deficyt 228 miljony) oznacza to spadek o 26 proc. Zamknięcia za ostatnie miesiące roku budż. wykaz. niezwykły realizm prze. monopoli pokrywają się niemal z sumami preliminowanemi, wpływy zaś z podatków bezpośrednich i pośrednich znacznie je przewyższają. Gdyby taki stan rzeczy miał trwać dalej, to w ciągu 12 lat doszlibyśmy do gospodarki bezdeficytowej.

Druga pozycja niezmiernej dla gospodarstwa polskiego wagi, to handel zagraniczny. Wywóz nasz musi walczyć z coraz większą ilością przeszkód. Barjery celne, kontyngenty, restrykcje walutowe i reglamentacje — cały ten arsenał środków paraliżowania wymian międzynarodowych mamy przeciwko sobie. A jednak bronimy się zwycięsko. Bez uciekania się do dumpingu monetarnego i nie zmniejszając ogólnej ilości wymian, utrzymujemy aktywność bilansu handlowego.

Obroniona pozycja budżetowa, obroniona pozycja wywozowa—to znaczy, że utrzymana jest i wzmocniona nasza wyjątkowa sytuacja jednego z czterech już tylko państw, które trwają przy walucie nienaruszonej, oraz sytuacja jedynego w całym świecie państwa, które, mimo znacznego zadłużenia, nie wprowadziło żadnych ograniczeń w obrocie dewizami.

Wspaniały rezultat mądrej i ostrożnej polityki gospodarczej!

Dzięki niemu coraz bardziej wzrasta zaufanie do pieniądza narodowego, zaufanie, na którego podłużu rozwijają się intenswne procesy kapitalizacji wewnętrznej — tej najpewniejszej drogi rozbudowywania sił gospodarczych kraju — oraz procesy detezauryzacji, dzięki którym zasoby kruszcowe naszej instytucji emisyjnej wykazują stały wzrost.

Podobnie korzystne objawy dają się zaobserwować na innych odcinkach gospodarstwa polskiego. Większość wskaźników, jakiemi zwykliśmy oceniać natężenie życia gospodarczego — stan produkcji i zatrudnienia w przemyśle, obroty handlowe, ilość wykupionych świadectw przemysłowych, spożycie ważniejszych grup artykułów — wskazują na wolny wprawdzie, ale stały proces poprawy.

Te korzystne w gospodarstwie, polskiem objawy stanowią rezultat polityki deflacji, jaką konsekwentnie stosowały wszystkie kolejne gabinety polskie. Rygorystycznie przeprowadzone redukcje cen i płac, kompresje budżetowe, radykalna akcja oddłużenia — cała ta bolesna i uciążliwa polityka dostosowywania się do zmienionych warunków, polityka obrony zasadniczych pozycyj naszej gospodarki wyposażyła nas w najsilniejsze atuty do walki z kryzysem.

Ale walka ta nie może ograniczyć się do obrony. Tam, gdzie chodzi już nie o przystosowanie, ale zdecydowane pchnięcie turbiny gospodarczej — tam musimy nie bronić się, lecz atakować.

Taką próbą ataku, próbą już nie odparcia, ale przełamania kryzysu, było rozpisanie pożyczki inwestycyjnej. Jest to rozszerzenie podstaw naszej polityki ekonomicznej, wciągnięcie w jej obręb — bez niszczenia dorobku ciężkich lat poprzednich — metod ofensywy gospodarczej, jakie zwyciężają dziś w całym świecie.

Aktywizacja polityki gospodarczej stanowi świadectwo, że nasz statek państwowy idzie dobrym kursem. Zmienia się wachta, zmieniają się sternicy. Ale busola wskazuje niezmiennie ten sam kierunek: poprzez myśl i wolę ku potędze.

J. W.

# Świąteczny odpoczynek

Kto z nas nie marzy, podczas długich, szarych tygodni roboczych o parodniowym odpoczynku świątecznym. Szczególniej Święta Wielkanocne oczekiwane są z radosną niecierpliwością, prawdopodobnie dlatego ,że łączą się one zawsze z nadejściem wiosny.

Tylko krótkie dwa dni, a ileż planów, przygotowań, biegania i krzątaniny, aby te dwa dni stały się rzeczywiście pełnym odpoczynkiem od powszednich trosk i kłopotów. Zewsząd padają stereotypowe pytania i odpowiedzi: „Co robisz w święta?— „Wyjeżdżam, a ty?" — „Przyjeżdżajcie szony na bridge'a, — urządzamy u siebie do mnie, składamy wizyty, jestem zapro- brigge'a i td. itd.

Prawda, bridge! Przecież to jedna z najmilszych rozrywek w dnie świąteczne, zwłaszcza, gdy większość różnych lokali rozrywkowych, jak: restauracje, dancingi, teatry i kina są nieczynne z powodu pierwszego dnia świąt.

Gdy nacieszymy się dość już słońcem i wiosną, skonsumujemy tradycyjne „święcone" — arcydzieło uroczej gospesi, wówczas zawsze znajdzie się ktoś taki co powie: „No, a teraz patrz, z czego żyjesz"—i już partyjka gotowa. Tylko, co do tych zarobków bridge'owych, to... pożal się Boże....

— Musiałbyś wygrać szlema wielkiego bez atu,
grając z kontrą, rekontrą i naprzekór światu
mieć (co się rzadko zdarza na te ciężkie czasy)
pełną wielką koronę —w ręku cztery asy.
I dobrą grę policzyć (wyjątkowo dobrą),
osiem kogutów złapać i dokończyć robra
i grać kuszem — że w dziką fantazję zatrącę —
wyższym, niż w klubie lordów: punkt po dwa tysiące!
i dopierobyś wygrał, o szczęśliwcze, po tych
niezwykle małych szansach równe miljon złotych!
Może ci dać tę sumę bridge, wint, albo tarok?
A Loterja ci daje aż trzy razy na rok!

PROF. ZANKOW.



Na rozkaz rządu aresztowano byłego premjera bułgarskiego i przywódcę rozwiązanej w ubiegłym roku partji narodowo - społecznej, prof. dr. Aleksandra Zankowa. Skazany został na banicję do Burgas nad Morzem Czarnem, dokąd odtransportowano go niezwłocznie pod eskortą policyjną.

## Wierzyciele Rzeczypospolitej

Zły to żołnierz, który nie pragnie zostać generałem, i kiepski to dłużnik, który nie myśli o tem, by przedzierzgnąć się w wierzyciela.

A nic łatwiejszego, jak zostać w chwili obecnej wierzycielem i to nie byle kogo, bo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Każdy, kto nabędzie obligację Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, będzie mógł ze słuszną dumą powiedzieć o sobie: „Dłużnikiem mym — Ojczyzna moja". A do dumy tej będzie mógł jeszcze dodać uczucie zadowolenia ze spełnienia swego obowązku obywatelskiego.

Zresztą — bądźmy szczerzy — Ojczyzna nie ogranicza się się tylko do zapewnienia swym wierzycielom zadowolenia moralnego. Wynagradza ona ich szczodrze rozlosowywując pomiędzy nich wysokie premje, niezalażnie od gwarancji zwrotu kapitału wraz z oprocentowaniem.

Nic też dziwnego, że na wieść o otwarciu subskrypcji na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną zapisy posypały się jak z rogu obfitości. Ciułacze ze wszystkich zakątków kraju pośpieszyli zadeklarować chęć ulokowania swych oszczędności w obligacjach Pożyczki, rozumieją oni, że żadna inna lokata nie da im większej rentowności, ani większych korzyści.

Kto chce znaleźć się w gronie tych rozsądnych obywateli, niech nie zwleka, gdyż termin subskrypcji upływa z dniem 19 maja rb.

# TOAST PANA JULJANA ◆◆◆◆

Święcone się udało.

Jadła i napoju było wbród, kielichy krążyły, a po starce i krajowym porterze nalano węgierskiego, oczywiście w Polsce „edukowanego", zgodnie z tradycjami.

Pan Juljan nie wytrzymał tembardziej, że wszyscy na niego właśnie spojrzeli, bo opinja o nim, jako o oratorze pierwszorzędnym była powszechna. Nie był on ani posłem, ani adwokatem, ani prelegentem radjowym, ani żadnym działaczem, co wiece zwołuje — był poprostu „szarym człowiekiem", obywatelem, co kraj ukochał, rodzinę założył, prawdzie służy, a chwały próżnej nie łaknie. Ale miał podobno dar ten już od urodzenia, że kiedy usta otworzył, to miód z nich płynął, a najbardziej obojętny typ, choćby był skończonym kołtunem i mizantropem, słuchając jego oracji, w pewnych momentach od łez się powstrzymać nie mógł.

Tak było i teraz.

Wstrzymali obecni oddech, a jeden z drugim z zamkniętemi ustami przeżuwał resztki rolady z prosiaka, pan Juljan zaś mówił i mówił.

Tylko, że smutniejsza była mowa jego.

Czy dlatego, że mu tych lat przybyło?

Nie. Przecież poprzednich lat też mu przybywało stale z roku na rok, a przecież toasty jego przy święconem wygłaszane słynęły ze swady i konceptu.

Czy może, zdrowie w tym roku nie bardzo mu dopisało? Skądże znowu! Wystarczyło spojrzeć na wielkie porcje skonsumowane przezeń, a których ślady piętrzyły się przed nim jeszcze na talerzach w postaci ogryzionych kości od indyka i innych okazów ptactwa domowego, aby się co do tego najzupełniej uspokoić.

Więc, może, stan jego kasy domowej szczuplejszy był, niż kiedykolwiek?

I to również nie wydaje się prawdopodobnem, zważywszy, że i garnitur sobie sprawił nowy i, jak twierdził, za gotówkę, a nie był to człowiek kłamliwy... I do zamożnych krewnych wybierał się na wieś w drugie święto...

W tej właśnie chwili, kiedy przemawiał w najlepsze, przyszło mu to do głowy i stąd może posmutniał tak nagle.

— Dzień jutrzejszy spędzić mi wypadnie poza naszem ukochanem Zagłębiem. — Przestanę na czas pewien patrzeć na posępne, zafrasowane twarze zagłębiaków, natomiast ożywi mię wiosenny powiew pól i lasów. — Ale nie zazdrośćie mi państwo szanowni. Czeka mię droga ciernista, pełna niebezpieczeństw i wybojów. Kalwarja — mogę powiedzieć! Wóz, którym będę jechał, grzęznąć zacznie po osie, a co chwilę chyboczące się to na prawo, to na lewo — grozić mi będzie katastrofą.

Tak jest. Kultura nasza w tym względzie pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Dołączam ją więc do życzeń wielkanocnych.

I jeszcze z innego względu nie jestem godzien waszej zazdrości. Oto zasiądę tam w ziemiańskim domu, do stołu, przy którym gromadzą się ogorzałe oblicza wieśniaków, czerstwe i zdrowe, jak ich powietrze, którem oddychają przez rok cały, a wzrok ich, raźny i wesoły mówić mi będzie zupełnie o czemś innem, niż to, co widzimy w naszem Zagłębiu.

Tam nie będę widział bezrobotnych, których tu widzę od rana do wieczora. Bo takie już mam zajęcie, taki rodzaj pracy, że o nich na chwilę zapomnieć nie mogę.

Ale nie zapomnę i tam i dlatego właśnie tem większy wyrzut sumienia czuć będę, że my ucztujemy, weselimy się, wiwatujemy, a tylu, tylu naszych obywateli cierpi głód i nędzę i najstraszliwszą ze wszystkich plag ludzkich — przymusowe bezrobocie.

Tu mówcy snać zaschło w gardle, przerwał na chwilę, by łyknąć nieco z kielicha, ktoś zaś, zasłuchany weń aż dotąd, odezwał się z boku:

— A zapisał się pan już na Pożyczkę Inwestycyjną?

Nie tak grad kładzie łany pięknego zboża i nie tak burza wichrowa podcina stare drzewa, — jak pan Juljan podcięty został temi słowy. Usiadł więc, a ten drugi mówił dalej:

— Będziesz pan mógł powiedzieć o sobie: przyczyniłem się do naprawy dróg naszych. Przysłużyłem się tym, co cierpią bezrobocie, a jeśli pan wygrasz premję, co przecież przy pańskiem szczęściu łatwo zdarzyć się może, zaprosisz pan nas wszystkich, tu obecnych do swych dóbr nabytych wówczas, na święcone i pokażesz pan oczom naszym we własnej swojej osobie wzór obywatela szczęśliwego — o czystem sumieniu. Wyjedziemy stąd spokojni i dojedziemy tam pogodnie. Bo nie zostawimy za sobą tych licznych rzesz bez pracy, a drogi będą do tego czasu naprawione.

Nastrój przy stole po tych słowach ożywił się znacznie. Każdy, jeden przez drugiego, usiłował poruszać raz po raz najciekawsze zagadnienia, by go tylko nie zagadnięto, czy on sam aby już podpisał Pożyczkę Inwestycyjną... Wprawdzie w chwili, kiedy obrazek ten dojdzie do rąk waszych zbliżać się będzie dopiero godzina Rezurekcji. To też weźcie go, jako coś, co mówi wam o jutrze. Jak coś proroczego, jak proroczemi niech się staną ostatnie słowa mówcy, który zabrał głos po małodusznym panu Juljanie.

T. Hż.



# RADJO w czasie świąt

WARSZAWA.

Sobota, 20 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert małej ork. P. R. 13.45 Nasz handel morski. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.45 Koncert z Krakowa. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Zapomniane pieśni wielkanocne. 16.40 Feljeton z Krakowa. 16.55 Utwory na wiolonczelę. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.30 Płyty. 17.45 Teatr Wyobraźni. 18.15 Rozmowa dzwonów. 18.35 Muzyka religijna. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Przegląd wydawnictw. 19.25 Życie artystyczne stolicy. 19.30 Recital fortepianowy. 19.50 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich. 20.00 Transmisja nabożeństwa. 20.45 Płyty. 22.00 Wielka noc w mojem miasteczku. 22.15 Aż ślinka idzie. 23.00 Płyty.

KATOWICE.

Sobota, 20 kwietnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki Praktyczne. 11.57. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.50 Wiadomości bieżące. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 14.45 Transmisja z Krakowa, Warszawy i Lwowa. 18.15 Transmisja z wszystkich rozgłośni P. R. 18.35 Transmisja z Warszawy. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Rezurekcja. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Niedziela, 21 kwietnia.

8.30 Wesoły nam dziś dzień nastał. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Płyty. 9.25 Program na dzień bieżący. 9.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Audycja świąteczna ze Lwowa. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Płyty. 15.00 Słuchowisko z Katowic. 15.30 Koncert polskiej kapeli. 16.00 Bogurodzica. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Koncert zespołowy. 17.35 Audycja dla dzieci. 17.50 Audycja obyczajowa słowno - muzyczna.. 18.35 Wielkanoc Tolka Chmury. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Płyty. 19.30 Polska widziana z samolotu. 20.00 Melodje operetkowe. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Loża Szyderców. 21.30 Koncert solistów. 22.30 Muzyka lekka.

KATOWICE.

Niedziela, 21 kwietnia.

8.30 Transmisja z Warszawy. 9.25 Program na dzień bieżący. 9.30 Transmisja z Pelpina, Warszawy i Krakowa. 12.03 Skrzynka ogólna. 14.00 Płyty. 15.00 Marzanka Regjonalne słuchowisko ludowe. 18.53 Melodje z operetki Gwiazda areny. 19.10 Berybojki śląskie. 19.30 Transmisja z Warszawy i Krakowa.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 22 kwietnia.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Płyty. 10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Pogadanka z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Płyty. 15.00 O sąsiedzkiem współżyciu. 15.15 Koncert zespołowy. 15.45 Niespożyte wartości ludu wiejskiego. 16.00 Koncert solistów. 16.35 Odgłosy pól i lasów na wiosnę. 16.55 Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegląd filmowy. 18.15 Płyty. 18.30 Wszystko dla radjosłuchaczy. 18.45 Płyty. 19.17 Program na dzien następny. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 Dyngus. 20.45 Dziennik wieczorowy. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 22 kwietnia.

9.00 Transmisja z Warszawy. 10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Płyty. 10.30 Nabożeństwo.. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 14.00 Pieśni w wyk. chóru męskiego im. Ligonia. 14.30 Płyty. 15.00 Racjonalne użytkowanie pastwisk. 15.15 Transmisja z Warszawy. 18.15 Płyty. 18.30 Feljeton pt. Święcone. 18.45 Płyty. 19.17 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

—::—

**WŁADYSŁAW SZPILMAN W RADJO.**

**W ramach audycyj radjowych coraz częściej powtarza się znane w całej Polsce i zagranicą nazwisko młodego i wybitnego wirtuoza sosnowiczanina Władysława Szpilmana. Wszechstronny talent: dar komponowania poważnych dzieł i zdolność nadzwyczajnej interpretacji czynią audycję Władysława Szpilmana szczególnie ciekawe i interesujące. Najnowszy koncert mistrza fortepianu odbędzie się dnia 23 bm. tj. we wtorek o godz. 13 (w południe) W programie utwory Michałowskiego i Schumanna.**

# TRADYCJA

## świadectwem mocy trwania i źródłem siły twórczej

Święta Wielkanocne, jak i święta Bożego Narodenia bogate są w starodawne obyczaje, w których motywy religiji chrześcijańskiej splotły się z odwieczną tradycją, przechowaną przez lud od przedhistorycznych jeszcze czasów.

Pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest zarazem świętem budzenia się wiosny, świętem nowego życia, odwalającego kamień zimowej martwoty.

„Nie ja biję, wierzba bije“ — budzą się nawzajem domownicy porankiem niedzieli kwietniowej. Nowe życie, przejawiające się w baziach gałązki wierzbowej, budzi ospałych w gnuśnej zimowej bezczynności do nowej pracy, do nowych wysiłków.

Świątynie rozkwitają „palmami“, bo czemże lud godniej uczcić może w tym dniu Stwórcę Najwyższego, jeśli nie zielenią i kwieciem budzącej się wiosny. Jest to zarazem dzień pamiątki triumfalnego wjazdu Boskiego Nauczyciela do Jerozolimy. Święcenie ognia i wody, jakie kościół wcielił do swych wielkotygodniowych obrzędów jest adoptacją pra - aryjskich tradycyj.

W niektórych okolicach kraju przechował się dotychczas obyczaj strącania kukły Judasza z wieży kościelnej, topienie jej lub niszczenie. Kukła Judasza zastąpiła tutaj wyobrażenie Marzanny (zimy), którą słowiańscy praojcowie nasi topili w okresie świąt wiosny.

„Gaiki“ i „kogutki“ — to żywe i wyraziste symbole nowego rozkwitu natury.

„Śmigus“ wywodzi się z praktykowanego dotychczas w niektórych prowincjach Indyj (Birma) obrzędu oczyszczenia się z grzechów przez polewanie wodą.

Obyczaj nocnych modłów pod krzyżami w niedziele powielkanocne, o którym wspomina jeszcze Kolberg jako praktykowanym na Mazowszu i Podlasiu, jest wspomnieniem starosłowiańskiej „tryzny“, odprawionej na grobach zmarłych podczas święta wiosny. Sędziwa starożytność, nieprzechowana w księgach, przechowana została w obyczajach ludu naszego.

Minęły już, na szczęście, czasy, gdy płytcy półmędrkowie odwracali się od starych obyczajów ludu jako od godnych pogardy i potępienia „zabobonów“ i objawów ciemnoty.

Dziś młodzież wiejska, ta właśnie młodzież oświecona, przodująca umie już ocenić wartość skarbów, zaklętych w starodawnym obyczaju, w którym zawarta jest niezniszczalna moc trwania ludu i ciągłości jego kultury duchowej.

W pismach wydawanych i redagowanych przez tę właśnie młodzież wiejską, oświeconą i przodującą, czytamy dzisiaj nawoływania do pielęgnowania obyczajów starodawnych, do wypełniania starych form treścią nowego życia, nie niszcząc jednak ich starego kształtu.

Z mocy trwania starożytnego obyczaju, który przetrwał tyle różnorodnych wpływów i przeżył tylu „reformatorów“, masy ludowe czerpią dzisiaj nową moc.

Nietylko „grypa panuje w Naprawie“.

Wieś polską ogarnia dzisiaj twórcza gorączka czynu.

Świadczą o tem dziesiątki młodzieży, która w „przysposobieniach“ zdobywa wiedzę lepszego gospodarowania na zagonie ojczystym, w organizacjach własnych — zaprawę do życia społecznego pod przewodem idei państwowej.

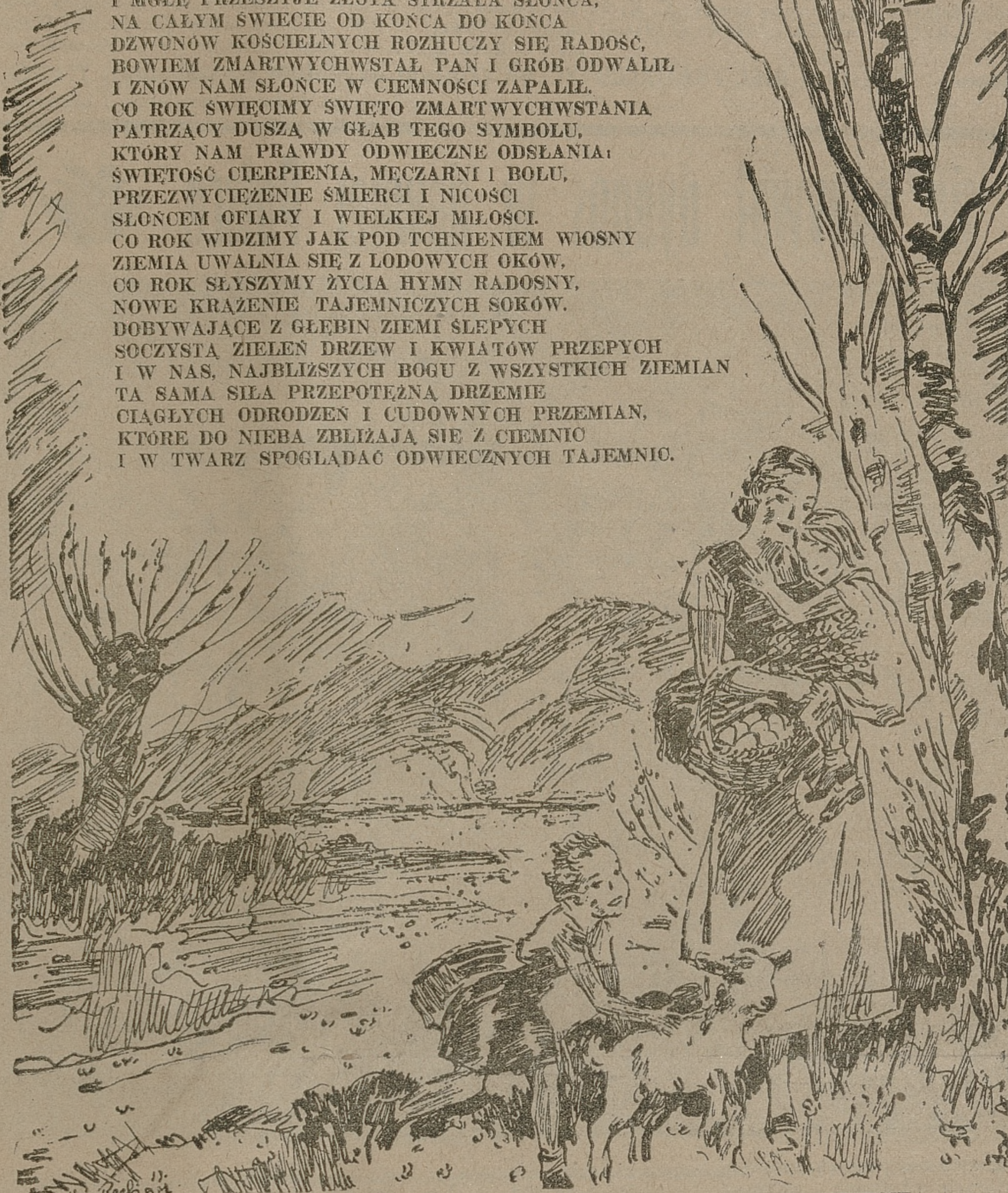
Pokolenie starsze, choć przywalone ciężarem kryzysu gospodarczego, nie opuszcza rąk w rozpaczy i bezczynności, staje ochotnie w szeregach gospodarstw przodowniczych, zakłada spółdzielnie handlowe, o własnych siłach, nie oglądając się na inicjatywę instruktorów.

Hasło racjonalnej i wystarczalnej dla rodziny drobnego rolnika gospodarki na dwuch hektarach jest nietylko przedmiotem konkursu związku izb rolniczych, ale i drobiazgowych prób, rzetelnej, z ołówkiem w ręku prowadzonej pracy dorosłych gospodarzy, ojców licznych rodzin, poszukujących środków wyżywienia i zatrudnienia swych dorastających dzieci na małym lecz własnym warsztacie rolnym.

Moc trwania, której dowody mamy w przechowaniu poprzez tysiąclecia starego obyczaju, jest dziś źródłem z którego biją nowe siły twórcze, podnoszące poziom kulturalny ludu naszego, budzące w nim zdrowe ambicje odegrania przynależnej mu roli we własnem państwie, w swej ojcowiźnie, której czuje się bezspornym i nie zmożonym dziedzicem.

# Święto Zmartwychwstania

LEDWIE PORANKU ZBŁĘKITNIEJE BLADOŚĆ
I MGŁĘ PRZESZYJE ZŁOTA STRZAŁA SŁOŃCA,
NA CAŁYM ŚWIECIE OD KOŃCA DO KOŃCA
DZWONÓW KOŚCIELNYCH ROZHUCZY SIĘ RADOŚĆ,
BOWIEM ZMARTWYCHWSTAŁ PAN I GRÓB ODWALIŁ
I ZNÓW NAM SŁOŃCE W CIEMNOŚCI ZAPALIŁ.
CO ROK ŚWIĘCIMY ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA
PATRZĄCY DUSZĄ W GŁĄB TEGO SYMBOLU,
KTÓRY NAM PRAWDY ODWIECZNE ODSŁANIA:
ŚWIĘTOŚĆ CIERPIENIA, MĘCZARNI I BÓLU,
PRZEZWYCIĘŻENIE ŚMIERCI I NICOŚCI
SŁOŃCEM OFIARY I WIELKIEJ MIŁOŚCI.
CO ROK WIDZIMY JAK POD TCHNIENIEM WIOSNY
ZIEMIA UWALNIA SIĘ Z LODOWYCH OKÓW,
CO ROK SŁYSZYMY ŻYCIA HYMN RADOSNY,
NOWE KRĄŻENIE TAJEMNICZYCH SOKÓW.
DOBYWAJĄCE Z GŁĘBIN ZIEMI ŚLEPYCH
SOCZYSTĄ ZIELEŃ DRZEW I KWIATÓW PRZEPYCH
I W NAS, NAJBLIŻSZYCH BOGU Z WSZYSTKICH ZIEMIAN
TA SAMA SIŁA PRZEPOTĘŻNĄ DRZEMIE
CIĄGŁYCH ODRODZEŃ I CUDOWNYCH PRZEMIAN,
KTÓRE DO NIEBA ZBLIŻAJĄ SIĘ Z CIEMNIC
I W TWARZ SPOGLĄDAĆ ODWIECZNYCH TAJEMNIC.



# Wielkanoc nad polskiem morzem

Najwięcej zwyczajów ludowych na Pomorzu przywiązanych jest do pierwszego dnia wielkanocnego. Rozpoczynają się one już z chwilą wschodu słońca. W powiecie kartuskim np. mówi lud kaszubski, że „gdy słońce wschodzi w tym dniu, to baranek w niem skacze trzy razy, a niewinna i dobra dziewczyna widzi, jak samo słońce podskakuje trzykrotnie. Wierzenia te zachowane są zwłaszcza w powiecie morskim.

Noc i poranek wielkanocny, to na Pomorzu wogóle chwila pełna tajemnic i czarów, z których korzysta człowiek, aby je zakląć dla swego szczęścia i zdrowia. W niektórych wioskach ludność udaje się do strumieni i kąpie się w lodowatej wodzie z wiarą w jej uzdrawiającą moc. Woda zaczerpnięta ze strumyków broni przed chorobami i leczy choroby oczu. W powiecie kościerskim istnieje wierzenie, że gdy dziewczyna zaczerpnie wody ze strumienia zaraz po północy, wyjdzie wcześnie za mąż.

W okolicach Torunia zachował się podobny zwyczaj, według którego wodę ze studni czerpią już o godz. 10-ej wieczorem i jako uzdrawiającą dają pić choremu. W magiczne właściwości „wody wielkanocnej“ wierzą w ogóle na całem Pomorzu. Woda jest też przecież głównym elementem dyngusu, który na Pomorzu spotyka się w tej samej postaci, jaką znamy w całej Polsce. Ciekawszy jednak od dyngusu jest zwyczaj smagania się gałązkami, przyczem śpiewa się różne piosenki.

Ciekawy zwyczaj wielkanocny zachował się u rybaków. W pierwsze święto rano muszą oni związać sieci, chociaż tylko kilka oczek, gdyż takie sieci zapewniają dobry połów. W Jastarni członkowie maszoperji, czyli załogi, trudniącej się połowem łososi, dzielą się pieniądzmi za łososie i piją wódkę i piwo, zamówione przez maszoperję. Święconka na Pomorzu składa się z pieczywa, kiełbasy, masła, sera i różnych ryb. W Jastarni n. p. spożywają także mięso z wron, a kości poświęconem jako przynoszące urodzaj, zakopują w polu.

NA MARGINESIE.

## Piękne krajobrazy i smutna rzeczywistość

Bogato zastawiony świątecznemi potrawami stół przypomina czasem krajobraz górski: wznoszą się na nim masywne, a łagodne wzgórza szynek i babek, piętrzą się placki nakształt bloków skalnych i ciągną długie łańcuchy górskie zwojów kiełbasy, wśród których jak głazy narzutowe sterczą wielkanocne jaja ,oraz połyskują baterje wódek.

Dbająca o żołądki swoich domowników pani domu wzdycha, spoglądając na to wszystko: czy aby wystarczy....? A domownicy myślą: żeby nie wystarczyło! W zeszłym roku przez kilka poświątecznych tygodni musieliśmy jeść tę samą słoną szynkę: na zimno ,na gorąco, z jajecznicą, z sosem chrzanowym, mojonezowym... Te stosy potraw trzeba będzie zjeść, więc się je :od rana do wieczora i od wieczora do rana — szynkę, placek, babkę, babkę, placek i szynkę Oczy na wierzch wychodzą, już brakuje sił do jedzenia, już się nie może — a musi.

I to wszędzie: u ciebie w domu, u twoich krewnych i znajomych — wszędzie to samo świąteczne obżarstwo, ten sam zapach w mieszkaniu...

Wiem, że zaprotestujesz w tem miejscu czytelniku. Nie wszędzie jest tak dobrze. W Polsce mamy przeszło pół miljona bezrobotnych, szerokie rzesze ludności żyją skromnie, bardzo skromnie.

Naprzykład pewien mój znajomy. Nie objada się w domu, bo nie ma czem i nie idzie do znajomych, bo nie ma w czem.

Ubranie i buty kupi sobie dopiero po świętach, bo będzie wtedy taniej i przestronniej w sklepach, będzie się można targować. A teraz biedak chodzi, a właściwie siedzi głodny, bo nie wychodzi z domu.

Takie ma święta i takich jak mój przyjaciel jest w Polsce tysiące...

# Jak się odbywał dyngus w dawnej Polsce



Dyngus, albo śmigus, jak nazywają w niektórych okolicach zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień świąt wielkanocnych ma swoje tradycje.

Oto, jak opisuje staropolski dyngus ks. Jędrzej Kitowicz w czasach sobie współczesnych, t. j. za panowania Augusta III Sasa:

„Była to swawola w całym kraju, tak między pospólstwem jakoteż między dystyngowanymi; w poniedziałek wielkanocny oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następujące dnie kobiety mężczyzn, uzurpując sobie to prawo aż do Zielonych Świątek, ale nie praktykując dłużej jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem i amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonję odprawić na amantach swoich bez ich przykrości oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce, a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swowolę nad dyskrecję, nie mając do niej żadnej racji oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklanicami, dużemi sikawkami prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego lali jedni drugich wszelkiemi naczyniami, jakich dopaść mogli: hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompanja dystygowana, czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu.

Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi jak stawy wodą zalane. Dlatego, gdzie taki dyngus, a zwłaszcza u młodszego małżeństwa miał być odprawiany, pouprzątali wszystkie meble kosztowniejsze i sami się poubierali w suknie najpodlejsze, takowych materyj, którym woda niewiele albo wcale nie szkodziła.

Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami, jak między bałwanami; przytrzymana bowiem przez silnych mężcz., nie mogła się wyrwać z tego potopu, którego unikając miały w pamięci damy w ten dzień jaknajprędzej, albo też dobrze zatarasować pokoje sypialne.

Ile zaś do mężczyzn, ci w łóżkach nie mogli podlegać od kobiet takowej powodzi, mając większą siłę odporu, a słabszy atak przez naturalny wstyd nie pozwalający kobietom ujmować i dotrzymywać krzepko mężczyznę rozebranego. Bywało nieraz, zlana wodą, jak mysz osoba, a jeszcze w dzień zimowy, dostawała stąd febry, na co bynajmniej nie zważano, byle się zadość stało powszechnemu zwyczajowi.

Takie dyngusy odprawiały się po miastach między osobami poufanemi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewki (które się w ten dzień jak mogły, kryły) złapaną zaś zawlekali do stawu albo do rzeki i tam wziąwszy za nogi i ręce wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą póty się im podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących; i nieraz chcąc dziewka oblać jakiegoś chłopca, albo chłopiec dziewczynę, ablał inną jaką osobę słuszną i nieznajomą, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę.

Kobiety wiedzące, że im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać nigdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepiane od mężczyzn podług możności oddawały za swoje.

Temu dyngusowi początek dwojaki naznaczono. Jedni mówią, iż się wziął z Jerozolimy, gdzie żydzi schodzących i rozmawiający o zmartwychstaniu Chrystusowem wodą z okien oblewali dla rozpędzania z kupy i przytłumienia takowych powieści.

Drudzy, iż na początek dyngus od wprowadzenia wiary św. do Polski, w początkach której nie mogąc wielkiej liczby, przyjmującej wiary chrzcić w pojedyńczych osobach; napędzali tłumy do wody i w niej nurzali; wolno wierzyć jak się komu podoba.

Genealogji zwyczaju nie wywodzę, tylko jakie były pod panowaniem Augusta III opisuję, dotykając kiedy niekiedy początków, ile mi się słyszeć o nich dostało“.

## Jajo wielkanocne

W świecie starożytnym jajko było zawsze uważane jako produkt symboliczny, oznaczający początek wszystkich rzeczy, stąd też powstał rzymski zwyczaj spożywania jajek na początku posiłku. Z tego samego względu obdarowywano się jajkami na początku roku, który przypadał dawniej pierwszego kwietnia. Dla metafizyków jajko ponadto symbolem świata z jego czterema żywiołami: skorupa jajka wyobrażała ziemię, powietrze pod skorupą — eter, białko — wodę, a żółtko — ogień.

W związku z jajkami panowała wśród rzymian niezliczona ilość przesądów, między innemi i ten, że z jaja, wylęgającego się w cieple piersi brzemiennej kobiety, wykluwało się pisklę tej samej płci, co dziecko, które miała w łonie. Wiele matron rzymskich posługiwało się tą niezwykłą wyrocznią. Zwyczaj malowania jaj na czerwono datuje się również od starożytności i, prawdopodobnie, wziął początek od kultu Castora i Polluxa. Opowiadają, że w dniu, w którym przyszedł na świat cesarz Aleksander Severus, kura, należąca do jego matki, złożyła czerwone jajo.

W okresie Wielkiego Postu, który zbiegał się z początkiem roku rzymskiego, początkowo Kościół zakazywał spożywanie jaj, potem wolno je było jeść do Wielkiego Piątku. Pojawienie się czerwonych jaj było oznaką powrotu posiłków mięsnych. Papieże błogosławili w Wielki Piątek te jaja, które można było sprzedawać dopiero następnego dnia. W w. 18 powstała moda dekorowania jaj w sposób bardziej wyszukany. Król francuski Ludwik 15, przed Wielkanocą, miał zawsze w swoim gabinecie piramidę złoconych, malowanych lub pokrytych rysunkami jaj, które rozdzielał pomiędzy swych dworzan po wielkiej mszy wielkanocnej. Nawet wielcy malarze, jak Boucher zdobili jaja malowidłami lub rysunkami, przedstawiającemi pejzaże, scenki rodzajowe i nawet epizody historyczne. Kilka egzemplarzy tych swego rodzaju dzieł sztuki zachowało się do dzisiaj.



## GAZ JAKO ŚRODEK NAPĘDOWY SAMOCHODÓW.

Zagadnienie zastąpienia benzyny jakiemś innem paliwem do napędu silników spalinowych nabiera coraz większego znaczenia. Ten problem jest szczególnie ważny dla tych państw, które albo nie posiadają wcale, albo też mają w małej ilości ropę naftową. Między innemi w takiej sytuacji znajdują się Niemcy. Jedno z przedsiębiorstw niemieckich wypuściło na rynek samochody o napędzie gazowym. Są to duże autobusy oraz wozy ciężarowe, przeznaczone dla linji towarowych. Jako materjał pędny został zastosowany gaz butan. Silnik o mocy 85 koni autobusu 75 osobowego zużywa na 100 km. 38 kilogramów gazu. Zbiornik samochodu jest przewidziany na 120 kg. gazu. Oprócz butanu wypróbowano również gaz świetlny. Ma on wyższość nad butanem, gdyż daje się sprężać do ciśnienia 200 atmosfer, dzięki czemu zbiorniki mogą być wykonane w znacznie mniejszej objętości. W związku z powyższem, pewne towarzystwo chce uruchomić szereg stacyj, na wzór benzynowych, któreby sprzedawały gaz w butlach, znajdujący się pod ciśnieniem 3 atm.



# WIELKANOC świętem dzieci angielskich

Oprócz zwykłego charakteru święta religijnego, Wielkanoc w Anglji posiada przedewszystkiem charakter święta dzieci, które tam mają więcej przywilejów, niż w jakimkolwiek innym kraju.

W szeregu różnych zabaw wielkanocnych dzieci angielskich, największej praktykowana jest jedna starodawna gra. Polega ona na tem, że wyciętą z papieru lub tektury i pomalowaną na żółto sylwetkę wielkiej kury zawiesza się na ścianie, poczem każde dziecko dostaje do ręki grubą różową nitkę bawełnianą z przymocowaną na końcu dużą igłą. Zawiązuje się dzieciom oczy i wszystkie pokolei starają się trafić igłą w robaka, który kura trzyma w dzióbie. Kto najlepiej trafi — wygrywa.

Podczas popołudniowej herbatki w święta wielkanocne stół przybrany jest żółtemi narcyzami, a na środku stoi koszyk napełniony ciastkami. Przy każdem krześle uwiązany jest zielony balonik, a przy każdem nakryciu stoi kubek do jajka, w którym ukryta jest maleńka zabawka. Przykleiona do kubka połowa skorupki z jajka wywołuje złudzenie, że tkwi w nim całe jajko. Dziecko rozbija skorupkę i znajduje w kubku zabawkę, wzgl. miłą niespodziankę.

Do herbaty podaje się kanapki z galaretką owocową lub miodem, a jako przysmaki lody w waflach i biszkopty oblewane czekoladą. Dopiero po herbatce zaczyna się szukanie jajek wielkanocnych, z których jedne są ja dalne, inne zaś z kolorowej tektury z zabawkami wewnątrz.

O ile pogoda dopisuje, chowa się jajka w ogrodzie, przeważnie jednak w fałdach portjer i firanek, oraz po kątach i niszach. Największą uciechę sprawia dzieciom odnalezienie kury czekoladowej, siedzącej na marcepano wych jajkach w małem gniazdku.

Zwyczaje te i zabawy obchodzą w Anglji po miastach i na wsi, wszędzie, gdzie tylko rodzina angielska pamięta aby dzieciom sprawić miłą niespodzianke na Wielkanoc.



# Rocznica narodzin Wiecznego Miasta

Rocznicą najstarszego w dziejach świata wydarzenia jest uroczystość włoska na pamiątkę narodzin Rzymu, obchodzona corocznie w Wiecznem Mieście dnia 21 kwietnia. Przetrwała ta rocznica w pamięci rzymian już 26 wieków, albowiem historja rzymska liczy się od roku 753 przed Chrystusem, jako od daty założenia Rzymu.

Źródłowa historja Wiecznego Miasta mówi nam, że pierwszem staraniem założyciela był wybór miejsca na nowe miasto, co jednak zostawiano zawsze postanowieniu bogów. Bogowie zaś wskazali Romulusowi wzgórze Palatyńskie.

Po dokonaniu różnych obrzędów świętych, przygotowując lud do wielkiego dzieła założenia miasta, Romulus w oznaczonym przez bogów miejscu postawił ołtarz i rozniecił ogień. Było to ognisko święte miasta. Dokoła tego ogniska powinno było wznieść się miasto, jak dom otacza ognisko domowe. Romulus wyorał następnie pługiem bróżdę, która miała stanowić granice miasta. W tym wypadku rytuał określał także najdrobniejsze szczegóły. Założyciel musiał naprzykład wziąć pług z lemieszem miedzianym, zaprzężonym w białego byka i białą krowę. Z nakrytą głową, w ubiorze kapłańskim, Romulus sam kierował pługiem, śpiewając przepisowe modły.

Ponieważ jednak trzeba wchodzić do miasta i wychodzić z niego, przerywano bróżdę w kilku miejscach. — Romulus podejmował wtedy w górę pług, a przerwy te nazwano „portae" (od „portare" — nieść) i tak samo póź niej nazwano bramy, które w owych miejscach zbudowano. Nad bróżdą święta stanął następnie mur miejski, który również był święty.

Taki był, według mnóstwa starożytnych świadectw, obrzęd narodzin Rzymu. Gdyby ktokolwiek dziwił się jakim sposobem wspomnienie tej uroczystości zachowało się aż do czasów pisarzy, którzy nam je przekazali, to odpowiedzieć można, że obrzęd ten corocznie utrwalał w pamięci ludu uroczystość, jak ją nazywano, urodzin Rzymu. W starożytności stale obchodzono tę uroczystość, a lud rzymski święcił ją dotychczas dnia 21 kwietnia.



# Kominiarska karjera teatralnej divy

Wśród artystek francuskich panowała ostatnio moda porzucenia desek scenicznych i wstępowania do klasztoru. Naturalnie żadna z artystek nie wytrwała w nowicjacie, już zgóry postanawiając nie wytrwać. Po pewnym więc czasie wraca ła znów do teatru. Bya to najzwyczajniej sza reklama, usiłująca zwrócić uwagę ogó łu i zapewnić powodzenie. Silna konkurencja młodych sił aktorskich wywołała nowe zjawisko, które nabrało we Francji cech stałości. Wybitniejsi artyści nie mogąc utrzymać się ze skromnych zarobków wycofują się ze sceny chwytając się innych praktycznych zawodów.

Jedna z głośnych jeszcze przed 10 laty śpiewaczek w Paryżu wycofała się ze sce ny i wstąpiła na naukę do kominiarza. Po odbyciu praktyki terminatorskiej zdała egzamin na majstra i otrzymała zaraz po sadę.

Dopiero wówczas świat teatralny przy pomniał ją sobie i posypały się korzystne oferty. Śpiewaczka jednakże wytrwała w swem postanowieniu i pozostała maj strem kominiarskim.

Zapytana dlaczego gardzi światem, od powiedziała, że dzięki zdobyciu nowego zawodu może pracować i być niezależna. Nie chce oddawać się znów w niewolę z której się wydobyła.

Ta odpowiedź zdobyła jej sympatje i popularność, jak za czasów największego powodzenia w teatrze. Przedsiębiorstwo byłej śpiewaczki stało się modne.



# CZŁOWIEK w BOOTSACH

Człowiek, przechodzący przez korytarz, różnił się od zwykłego interesanta. Wygląd miał pewny, ubranie niezwykłe — palto z żółtym, skórzanym kołnierzykiem, czapka karakułowa i niebieskawe „bootse" piłkarskie. Pogardliwie rozpychając sekretarzy, wszedł bez meldowania do gabinetu dyrektora. Wszedł podczas bieżącej narady.

Przybysza przyjęto niechętnie, a dyrektor wydał jakiś gniewny dźwięk — coś w rodzaju — „wynosić się" albo — „do kogo".

— Może przeszkodziłem? — zapytał człowiek w „bootsach".

— U nas zebranie — opryskliwie zauważył naczelnik.

— Mogę wyjść.

- Dobrze. Idźcie.

Człowiek poprawił karakułową czapkę i z groźnym uśmiechem powie dział:

— Idę. Ale całkowitą odpowiedzialność wkładam na was.

Powiedział to takim tonem, jakby wkładał na dyrektora conajmniej wieniec żałobny.

Naczelnik przestraszył się. Nie cier piał odpowiedzialności, toteż rzekł:

— O cóż chodzi? Siadajcie towarzyszu.

Człowiek wybrał najlepsze krzesło i zaczął:

— Należy propagować technikę wśród ogółu?

— Należy.

— Może nie trzeba? Powiedzcie szczerze. Wtedy pójdę.

— Dlaczego nie trzeba? — Przecież zgodziłem się odrazu.

— Nie — rzekł przybysz. — Widzę, że sprzeciwiacie się technicznej propagandzie. Niby jesteś za, ale w rzeczywistości... Będę zmuszony bezwarunkowo złożyć odpowiedzialność na was.

Pomyślał chwilkę i dodał:

— A również na zebranie. Odchodzę.

Teraz wszyscy ujrzeli przed sobą wieńce żałobne. Było tak przyjemnie, siedzieli spokojnie, zamieniając się wrażeniami, pili herbatę, krzywdy nikomu nie robili — aż przyszedł upiorny nieznajomy.

— Daję słowo honoru — rzekł dyrektor — my całą duszą...

— Całem sercem — niespokojnie potwierdzili członkowie zebrania.

Nieznajomy długo nie dawał się prosić.

— Należy utworzyć teatr propagandy technicznej — rzekł wreszcie. — Rozumiecie?

Nie rozumiano, ale przybysz szybko wyjaśnił.

Będzie to teatr, oparty na zupełnie nowych zasadach. Sztuka już jest. Może niezupełnie, ale wkrótce będzie. Nadzwyczajna sztuka o motorach. Pisze ją on sam, człowiek w „bootsach". Aktorów nie będzie. Dekoracji też nie będzie. Wogóle niczego nie będzie i dlatego nie należy się martwić. Potrzeba lokalu i trochę pieniędzy, (trzydzieści tysięcy. Całkowitą odpowiedzialność człowiek w karakułowej czapce przyjmuje na siebie. (Wszyscy odetchnęli z ulgą).

— Jedno mnie niepokoi — rzekł dyrektor — gdzie wziąść lokal i trzydzieści tysięcy!

— Będę zmuszony odejść — sucho powiedział nieznajomy. — Nie chcę mieć nic wspólnego z ludźmi, nie interesującymi się techniczna propagan dą. A odpowiedzialność ciążyć będzie na was...

Wszyscy rzucili się za nieznajomym błagając o przebaczenie. Znaleziono odrazu lokal, i trzydzieści tysięcy, i jeszcze cztery tysiące dla wydania zaliczki związkowi woźnych przy nowym teatrze. W popłochu zapomniano nawet zapytać o nazwisko przybysza. Przez dłuższy czas uważano, że nazywa się Lutikow, ale później dowiedziano się, że on wcale nie Lutikow, ale Kopernik, tylko nie ten, a zupełnie inny.

Lutikow - Kopernik w ciągu trzech miesięcy przychodził do dyrektora sia dał, wyrzucając naprzód nogi, obute już nie w „bootse", ale w eleganckie lakierki, i domagał się pieniędzy.

— Niebawem premjera — mówił — bez dekoracyj, nawet bez suflera.

— Jakto bez suflera? — żałośnie pytał dyrektor.

— Widzę, że nie doceniasz propagandy technicznej, Jakóbie, — odpowiedział Kopernik. — Coś kręcisz.

— Jaki tytuł.

— Bez tytułu. Na tem polega dowcip. Tytułu nie będzie, dekoracyj nie będzie. Nadzwyczajne będzie. Pierwszy teatr w świecie. Będź dumny Jakóbie, Mejerhold i Tairow będą się uczyć u ciebie.

— A odpowiedzialność?

— Biorę na siebie.

Lutikow - Kopernik osobiście ogłosił po siedmiu miesiącach przygotowań premjerę.

Sam przyniósł zaproszenia. Miał na sobie różowe palto z kangurowym kołnierzykiem i z niewiadomych powodów trzymał w ręku walizkę.

Premjera rozpoczęła się punktualnie o ósmej wieczór.

Kurtyny nie było, aktorów również nie było. Na pustej, brudnej scenie wrzeciono.

— Wkrótce zaczniemy — ogłosił Lutikow — posiedźcie tutaj towarzyszu, zaraz przyjdę.

Popatrzywszy z dziesięć minut na wrzeciono, dyrektor przypomniał sobie, że widział je w operze „Faust", muzyka Gounod. Wtedy przy wrzecionie siedziała Gretchen, a w pobliżu stał Faust. Teraz przy wrzecionie nikogo nie było.

Nagle na scenie zjawia się staruszka w okularach i powiada:

— Widzicie chłopcy, że takie wrzeciono, używane w epoce feodalnej, jest praojcem naszej maszyny do szycia. Teraz przejdziemy do korytarza obejrzeć plany pioniera dzisiejszej techniki.

Pokasłując, wyruszyli wszyscy na korytarz i stanęli przed planem wrzeciona. Ale staruszka, zamiast dalej objaśniać podeszła do dyrektora i, zalewając się łzami, powiedziała, że przemęczano ją próbami, nie płacąc ani grosza.

— A cóż Lutikow? — zapytał zdumiony dyrektor. — Gdzie on?

Organizatora niesłychanego teatru zaczęto szukać. Dyrektor nagle przypomniał sobie, że w ciągu ostatnich dni nie rozstawał się z walizką. Ze strachu dyrektor zzieleniał.

— Może poszukać wśród dekoracyj? — zapytał dyrektor.

— Zaraz go znajdziesz! Przecież dekoracyj niema.

A Lutikow - Kopernik stał już w gabinecie oddziału zdrowotnego i mówił:

— Medycyna — masom. Metodą współpracy teatralnej. Rozumiecie?

Aktorów niema, suflera niema, garderoby niema. Teatr infekcji i farmacologji. W skrócie „T. I. F.". Potrzebny lokal i trochę pieniędzy. Co? — Wychodzę. Ale odpowiedzialność...

Zarządzający wybałuszył dobre, poczciwe oczy i słuchał.

Tłom. z rosyjskiego I. L.




# LUDZIE W HOTELU




**Hotel w dzień i w nocy — Mieszkańcy apartamentów — Wydarzenia, które się „tuszuje" — Nasze hotele**

W barwnych prospektach wielkich stolic, stacyj klimatycznych i plaż zalecają nam swój komfort i wygody mniejsze i większe hotele. Dobór nazw hoteli na całym świecie nie odznacza się oryginalnością. Każde miasto ma swój „Metropol", „Carlton", „Europę", „Grand Hôtel", „Excelsior", „Bellevue", „Continental", „Esplandę", „Bristol", czy „Royal". Hotele różnią się od siebie wielkością i stopniem komfortu. Obok małych i skromnych hotelików — przepiękne pałacowe gmachy z ogrodami, basenami, posiadające własne sklepy, w których można kupić wszystko, od krawata do samochodu.

W hallu panuje niepodzielnie dostojny portjer, a większych hotelach ponadto szef recepcji, władający często kilkunastu językami. Na rozkaz portjera mały boy, nieodzownie w czapce na bakier, wiezie gościa windą, aby pokazać mu proponowany pokój. Numerowy wnosi walizy, na planie hotelowym wykreśla się jeden numer wolny. Formalności załatwione. Gość po wypakowanir waliz i kąpieli schodzi na dół. Na każdem piętrze uprzejme ukłony uśmiechniętych numerowych, posługaczy, kelnerów, boyów, odźwiernych. W naszych hotelach ta grzeczność służby hotelowej bynajmniej nie jest przesadna, jednak w niektórych hotelach zagranicznych przeciwnie — przybiera ona już formy męczące...

Hotel zamieszkany jest właściwie tylko w nocy. W godzinach rannych pustoszeją numery i korytarze, goście udają się na miasto, dla zwiedzenia, lub załatwienia interesów. W czytelni, czy salonie pozostaje ktoś dla napisania listu, przyjęcia wizyty, przejrzenia gazet. W godzinach popołudniowych część gości powraca na śniadanie, czy obiad w restauracji hotelowej, aby po krótkim odpoczynku znów rozproszyć się po mieście.

Ale w hotelu ruch trwa bez przerwy. Telefony z miasta i dyspozycje dla gości. Sprzątanie numerów. Ekspedycja czyichś waliz na dworzec.— Przyjęcie nowego gościa. Przygotowanie apartamentów. A wieczorem wcześniej lub później znów zapełniają się numery i hotel zasypia. Czywa tylko portjer, czekając na gości, którzy „zabawiali" się gdzieś na mieście.

W życiu każdego wielkiego hotelu zdarzają się „większe" atrakcje: przyjazd jakiegoś znakomitego gościa. — Poprzedza go zwykle szereg konferencyj, układów i kłopotów, związanych z przygotowaniem apartamentów. — Żaden najbardziej wymagający i dostojny gość nie sprawia podobno tyle kłopotu, ile ci, którzy pobyt jego organizują. Każdy więc wielki hotel ma kilkanaście apartamentów reprezentacyjnych. W jednym z największych hoteli warszawskich jest apartament posiadający swoją „historję". Gościł on już w swych ścianach obecnego papieża Piusa XI, gdy był jeszcze Nuncjuszem Apostolskim, mieszkało w nim szereg osób z rodów królewskich i książęcych, jak książę Sjamu, Ri-Gin, brat Mikada, infantka hiszpańska, księżniczka Bourbon. Mieszkali tutaj też mężowie stanu — prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, minister Titulescu, minister Eden, tutaj zatrzyma się wkrótce w czasie swego pobytu w Warszawie minister Laval. Ten apartament reprezentacyjny składa się ze stylowego salonu, sypialni i łazinki. Kosztuje on dziennie 100 złotych.

Pobyt jakiejś znakomitej osobistości wprowadza w życie hotelowe jeszcze bardziej gorączkowe tempo. Taki gość musi być pierwszorzędnie obsłużony, wszystko musi mieć na każde skinienie. Służba hotelowa krzywi się na obcych panów, którzy lokują się w hallu i na wszystkich piętrach i lustrują bacznie każdego kto wchodzi, lub wychodzi. Ale trudno... Po kilku dniach znakomity gość wyjeżdża, życie hotelowe wraca do normalnego trybu, aż do następnej wizyty jakiejś znakomitości.

Oprócz tych wizyt, życie hotelowe miewa i inne „atrakcje". W jakimś numerze huknie strzał rewolwerowy, ktoś połknie zbyt silną dawkę weronalu, komuś zginą z walizy futra i brylanty. Dyrekcja hotelu pragnie za wszelką cenę, aby sprawa nie nabrała rozgłosu, ale zawsze ktoś usłyszy strzał, lub spostrzeże zajeżdżającą karetkę pogotowia...

W naszych hotelach życie biegnie naogół tym samym trybem. Niema u nas wielkich hoteli pałacowych, ale mamy kilka zupełnie komfortowych i prowadzonych po europejsku. Hotele nasze miały swój okres prosperity, który minął po przyjściu kryzysu i spadku dolara. Od dwuch mniejwięcej lat sytuacja znowu uległa wydatnej poprawie. Wzmożenie turystyki wewnętrznej, ożywienie życia handlowego, coraz większa liczba cudzoziemców, przybywających do naszego kraju, liczne zjazdy i kongresy międzynarodowe — wszystko to wzmogło ruch w naszym przemyśle hotelowym.

# Samobójstwa... lotnicze

## Pragnienie efektownej śmierci i rozpacz

Śmiertelny skok z samolotu dwóch amerykanek, które w ten sposób podążyły za swymi ukochanymi — ofiarami katastrofy lotniczej, nie jest w kronice samobójczej wypadkiem odosobnionym.

W kilka dni po samobójczej śmierci córek konsula amerykańskiego znaleziono w pobliżu Bazylei zwłoki buchaltera pewnego banku szwajcarskiego, który dopuściwszy się sprzeniewierzeń na znaczną sumę, rzucił się również z samolotu. W związku z tem dzienniki podkreślały niejednokrotnie że tego rodzaju wypadki samobójstwa nie były dotychczas notowane. Jest to przypuszczenie błędne. W ponurej kronice wypadków samobójstwa znajdujemy szereg ludzi, którzy w ten sposób położyli kres swemu życiu.

### AZEW I NIHILIŚCI

Pierwszym z nich był znany lotnik rosyjski, Maziewicz. W dniu 8 października 1910 r. znaleziono jego zwłoki pod szczątkami zdruzgotanego samolotu. Przy denacie znaleziono list, z którego wynikało, że lotnik popełnił samobójstwo. W liście tym, adresowanym do ochrany, Maziewicz donosił, że został zmuszony przez nihhilistów do popełnienia samobjstwa. Maziewicz był oficerem korpusu lotników i członkiem tajnej organizacji nihilistów.

Przeszkolenie lotnicze odbył we Francji. Po powrocie do Rosji wybił się na czoło lotników i był ogólnie znany ze swej niezwykłej brawury. Nihiliści nakłonili Maziewicza do zorganizowania pokazów lotniczych, w których miał on wziąć udział. Członkowie organizacji liczyli się z tem, że na polu lotniczem znajdzie się również znany prowokator i członek ochrany, który jako entuzjasta lotnictwa zechce niewątpliwie skorzystać z nadarzającej się okazji i przelecieć się samolotem, pilotowanym przez najznakomitszego lotnika rosyjskiego.

Maziewicz otrzymał polecenie pogrzebania Azewa pod szczątkami samolotu...

### EMOCJONUJĄCA CHWILA

Istotnie w oznaczonym dniu Azew którego przydzielono do oddziału,strzegącego jednego z wielkich książąt rosyjskich, przybył razem z księciem na pole lotnicze. Wspaniałe akrobatyczne wyczyny Maziewicza zaimponowały mu. Azew podszedł do lotnika i poprosił go o zabranie go do samolotu. Za chwilę samolot wzbił się w górę. Obecni na polu nihiliści czekali z niecierpliwością na moment katastrofy. Maziewicz zawiódł jednak ich nadzieje i wylądował z Azewem cało.

Sąd partyjny uznał Maziewicza za zdrajcę i wydał na niego wyrok śmierci.

Ambitny oficer nie chciał ginąć z ręki skrytobójcy i wolał ponieść śmierć dobrowalnie, rzucając się z samolotem na ziemię. Zemścił się na swych towarzyszach partyjnych i w liście, który znaleziono przy nim, wydał wszystkich członków organizacji ochranie.

### Z ROZPACZY

W r. 1925 zginął w podobny sposób lotnik węgierski Gergye. Był on wielkim przeciwnikiem projektu obsługiwania węgierskich linij lotniczych przez aparaty francuskiego towarzystwa lotniczego „Cidna". Gergye należał do elity lotników, nic tedy dziwnego, że dyrektor tego towarzystwa Deulin pragnął za wszelką cenę pozyskać wytrawnego pilota.

Gdy wreszcie mu się to udało, Gergye zapytał dyrektora: „Jak może pan powierzać odpowiedzialne stanowisko swemu dotychczasowemu przeciwnikowi"? — Jestem przekonany — odparł dyrektor — że pan z tym samym zapałem służyć będzie naszym interesom, z jakim je pan dotychczas zwalczał.

Między dzielnym pilotem a dyrektorem zawiązała się serdeczna przyjaźń. W r. 1925 dyrektor Deullin ginie w katastrofie samolotowej, w której zginął Gergye. Z pozostawionych przez pilota listów wynikało, że nie mógł on przeżyć śmierci swego przyjaciela i postanowił zginąć w ten sam sposób.

### SAMOBÓJSTWO PRZED KOMORNIKIEM

Samobójstwa kobiet - lotniczek miały zwykle, jako przyczynę zawiedzione nadzieje, związane ze zdobyciem rekordu lotniczego.

Pilotka francuska, Lena Bernstein, która przygotowała się do lotu z Le Bourget do Capstadtu w Afryce Południowej, dowiedziawszy się, że aparat jej został zajęty przez komornika, zakradła się pokryjomu do hangaru, wytoczyła aparat z szopy i wzniósłszy się w górę szalonym lopingiem runęła wprost przed nadbiegłymi tymczasem urzędnikami lotniska z komornikiem na czele, rozbijając samolot w drzazgi.

Spod szczątków samolotu wydobyto znieształcone zupełnie zwłoki pilotki.



# Bohaterski dramat w kopalni

## Szatańska zemsta górnika, który chciał kopalnię wysadzić w powietrze

Tokjo, w kwietniu.

W japońskich kopalniach miedzi jeden z tamtejszych górników, koreańczyk z pochodzenia, opętany szałem zazdrości, usiłował kopalnię wysadzić w powietrze. Potwornemu zamachowi przeszkodził jeden z górników poświęcając swe życie dla uratowania tysięcy towarzyszy.

### HARU - KO - WIOSNA

Ilekroć razy Joji, pospolity górnik z kopalni miedzi, wracał z ciężkiej pracy do domu, zawsze nakładał drogi, ażeby pozdrowić piękną Haru-Ko, która stawała przy żywopłocie ogrodu swych rodziców i patrzyła na świat oczyma pełnemi tęsknoty. Joji nie wątpił w to, że pewnego dnia, kiedy otrzyma lepsze stanowisko w kopalni, poślubi uroczą Haru-Ko. Dziewczyna przyrzekła mu, iż będzie na niego czekała. Widywali się codziennie, aczkolwiek rozmawiali po kilka minut zaledwie. Zakochanym wystarczał uścisk dłoni.

Kiedy pewnego wieczoru Joji wracał zwykłą drogą, dojrzał pod karłowatemi drzewami ogrodu ojca Haru-Ko, rozmawiającego z obcym mężczyzną. Rozmowa była prowadzona w podnieconym tonie. Haru-Ko stała na uboczu i ręką skinęła na Joji, ażeby nie zbliżał się do niej. Oczyma wskazała na dwóch rozmawiających mężczyzn.

### MĘŻCZYZNA Z KOREI

Następnego dnia bardzo wcześnie rano, Haru-Ko posłała do Joji krótki list. Pisała, że przybył z Korei górnik, który na innej kopalni obejmuje stanowisko sztygara i będzie mieszkał w domu jej rodziców. Dodała, że jest bardzo smutna, gdyż słyszała jak obcy rozmawiał z jej ojcem, mówiąc o wielkich pieniądzach, przyczem wyraził zamiar poślubienia w najbliższym czasie Haru-Ko.

Dziewczyna dodała na końcu kilka słów uspokajających, pisząc:

— Haru-Ko, czyli Wiosna, należy tylko do jednego. Ma tylko jedno serce i nigdy nie będzie należała do obcego.

Wie dobrze o tem, że będzie jej bardzo ciężko, ale wierzy, że Joji zostanie wkrótce sztygarem.

### SMUTNY JOJI

Joji ukrył troskę w sercu i pracował zawzięcie. Haru-Ko widywał tylko zdaleka i nie zbliżał się do niej, nie chcąc wywoływać niepokoju w domu i nie chcąc jej narażać na wyrzuty ze strony ojca.

Wreszcie doczekał się Joji szczęśliwego dnia. Mianowano go sztygarem.

Jak triumfator i jak zwycięzca, wszedł do domu ojca Haru-Ko, pytając go, kiedy pozwoli mu na poślubienie córki. Wszedł w chwili, kiedy Koreańczyk z ojcem Haru-Ko, jadł ryż. Joji drgnął na widok wściekłych oczu Koreańczyka. Ojciec Haru-Ko prosił o krótki czas do namysłu, mówiąc, iż w tak ważnej sprawie nie może doraźnie decydować. Joji wiedział, że pieniądze Koreańczyka zrobiły swoje. Postanowił jednak czekać spokojnie, wierząc, że czas zrobi swoje.

Był smutny i niespokojny, ale krył swój stan duchowy przed obcymi. Pracował dniem i nocą, ażeby zdobyć jaknajwięcej pieniędzy. Niemal nie wychodził z kopalni.

### DYNAMIT! DYNAMIT!

Kiedy Joji pewnego dnia zjechał do kopalni, ujrzał w mrocznym chodniku tajemniczą postać, która poczęła uciekać. Postać ta przypominała mu ze wzrostu Koreańczyka. Czego szukał ten obcy w nie swojej kopalni? Zamierzał z pewnością coś złego.

Joji podbiegł do wylotu szybu, w którym zwisała dość wysoko prymitywna winda koszykowa. Wspinając się po załomach ścian, dotarł do kosza! W koszu leżały ładunki dynamitowe o bardzo znacznej sile eksplozywnej, a obok zwisał płonący lont, po którym iskra zbliżała się szybko do dynamitu. Gdyby ładunki eksplodowały, cała kopalnia zostałaby zasypana. Eksplozja zniszczyłaby wszystkie dojścia do kopalni.

Cała nocna zmiana robotników była jeszcze w podziemiach. Joji zdał sobie błyskawicznie sprawę z grozy sytuacji.

### ŻYCIE TYSIĄCA LUDZI WISI NA WŁOSKU

W chwili gdy Joji szybko chwycił lont, ażeby go zagasić, usłyszał wewnątrz kosza tykot zegara. — Koreańczyk przewidział wszystko. Na wypadek, gdyby zawiódł lont, aparat miał spowodować wybuch dynamitu.

Lont skracał się w oczach. Zatem aparat zegarowy może lada chwila spowodować eksplozję. Nie było czasu do wyrzucenia ładunków z kosza.

Joji zerwał lont, porwał cały ładunek wraz z aparatem zegarowym i szybko wspiął się po linie wgórę.

Myślał w tej chwili z pewnością o Haru-Ko, o małym ogródku z żywopłotem. Myślał też o tem, że gra idzie o życie tysiąca towarzyszy, pracujących w kopalniach. Wreszcie wydostał się na powierzchnię. Przed sobą widział obszerne pole. Począł biec, trzymając pod pachą ładunek dynamitu z tykocącym zegarem. Biegł w zawody ze śmiercią, która groziła wszystkim pracującym tam w dole. Dwaj górnicy, spieszący rano do pracy spojrzeli na niego ze zdziwieniem. Usłyszeli jego okrzyk:

— To był Koreańczyk! Koreańczyk z kopalni Yamada!

### BIEDNA MAŁA HARU-KO.

A w kilku minut potem rozdarła powietrze straszliwa detonacja. Pęd powietrza przewrócił kilka domów bambusowych. — Kopalnie ocalały.

Dzielnemu sztygarowi nie można było sprawić pogrzebu, nie znaleziono z niego ani strzępu. Na miejscu eksplozji postawiono pomnik.

Koreańczyka aresztowano i stanie w najbliższym czasie przed sądem. Koło żywopłodu, okalającego mały ogródek biedna mała Haru-Ko staje zawsze wieczorem jak za dawnych dni i zapłakanemi oczyma wypatruje Joji, który już nigdy nie przyjdzie.

# Bijące serce zjawy

## Lekarz zachował pukiel włosów zjawy

W dziedzinie okultyzmu bardzo poważną pozycję stanowi materjalizacja i wszelkiego rodzaju zjawy. O tych fenomenach, skonstatowanych zresztą niejednokrotnie przez uczonych niektórzy przeciwnicy badań okultystycznych wyrażają się z powątpieniem, twierdząc, że jest w tem zazwyczaj ukryty jakiś szantaż ze strony medjów, lub, że są to poprostu sztuczki prestidigatorów. Ale spewnością jest to opinja mylna. Niewątpliwie, niektóre z medjów, zdając sobie sprawę z zyskowności takich seansów, podczas których pojawiają się interesujące zjawy, dopomagają sobie różnemi sztuszkami. Niemniej jednak istnieje cały szereg przykładów, gdzie podczas seansów przeprowadzona była tak ścisła kontrola i to w dodatku przez ludzi uczonych, że wykluczony był wszelki szantaż.

### EKTOPLAZMA

Zjawiska, które mają miejsce podczas seansów określane bywają zazwyczaj sugestywnemi nazwami, jak: „zjawa", „materjalizowanie się duchów", lub wreszcie „widmo".

Ale przedewszystkiem należy pomówić o najczęściej spotykanej formie materjalizacji, jaką jest jakaś tajemnicza substancja, która nazwiemy substancją X. W pewnych warunkach przy specjalnem oświetleniu materja ta ukazuje się w postaci jakby obłoka pary, lub też jakby dym i to w pewnej odległości od medjum. Niejednokrotnie też objawia się jako rodzaj materji plastycznej, coś w rodzaju pary czy masy białawej na ustach medjum lub też zdaje się wychodzić z piersi lub kolan medjum, tworząc jakby pasmo nieokreślonej substancji. Ten rodzaj galarety przekształca się następnie i tworzy twarze, ręce a niejednokrotnie całe sylwetki. Zagadnieniem ektoplazmy zajmowali się tacy uczeni jak Lombroso, Richet, Flamarion. W. Crookk i in. Jakżeż brzmi definicja ektoplazmy zredagowana przez prof. Richet: jest to początkowo płynna masa, mniej lub więcej sformowana, która początkowo nie jest ukształtowana, lecz z biegiem czasu staje się widoczna, przybierając pewne kształty, jak np. miało miejsce podczas doświadczenia ze słynną Eusapją. Wydzielała się wówczas z niej ektoplazma, która stając się coraz bardziej widoczną — mówi dalej prof. Richet — legła ciężarem na moich kolanach. Nacisk był coraz silniejszy i czułem wyraźnie jakby formowanie się ręki ludzkiej wraz z kością promieniową i przedramieniem.

### POSTAĆ KATIE KING

Są i inne zjawy, bardziej zbliżone.

Bywają materjalizacje, które są wprost nieprawdopodobne. Do takich należy zjawa, t. zw. Katie King, która od r. 1871 zaczęła manifestować swoją obecność przez medjum Florence Cook. W ciągu roku podczas seansów dała znać, że pragnie zmaterjalizować się całkowicie Wtedy więc udał się do panny Cook słynny fizyk angielski Willian Crooks dla skontrolowania jej zdolności medjalnych. Uczony udał się z wszelkiemi zastrzeżeniami, zastosował wszelkie możliwe ostrożności, które wkluczały jakiekolwiek oszustwo. Oczywiście oszustwo okazało się niemożliwe i zjawa Katie King była fotografowana przez pięciu fotografów jednocześnie, przytem można było ją dotknąć. Widmo przechadzało się, zasiadało na krześle, śpiewało, rozmawiało, — zupełnie, jak osoba żywa.

### BIJĄCE SERCE

Jakżeż wyglądała zjawa Katie King? Głowa i całe ciało spowite były w białe woale. Wśród zasłon ukazywała się przepiękna twarz okolona lokami w kolorze złocisto-szatyn. Uczony fizyk William Crooks odciął jeden z tych loków zjawy i przechowuje na pamiątkę. Kiedy przyłożył ucho do jej piersi, usłyszał wyraźnie bicie serca. Po seansie widmo znikło jak we śnie. Inna osoba uczestnicząca w seansie, pani Florenca Maryat opowiada: „Kate King stawała zazwyczaj przy ścianie salonu z rozłożonemi ramionami, tak, jakby była ukrzyżowana. Zapalaliśmy wtedy trzy wielkie płomienie gazowe, które rzucały na nią jaskrawe światło. Efekt był zdumiewający. Katie pozostawała około sekundy w tym stanie jakby ekstazy, a potem — potem zaczynała stopniowo znikać. Rysy jej twarzy jakby rozpływały się, oczy zdawały się wpadać w głąb, znikał nos i czoło. Potem poszczególne członki zdawały się oddzielać od całego ciała i upadać kawałami na ziemię. W końcu zostawała tylko część głowy i zwój jej białych szat, a potem to wszystko też znikało".

Zjawisko Katie King było tak ściśle badane, że wykluczało jakiekolwiek oszustwo. Niemożliwem było, jakakolwiek osoba była w zmowie z medjum i aby przebrana za widmo wchodziła do pokoju. Upada również hipoteza halucynacji zbiorowej, gdyż poszczególne osoby biorące udział w seansie skonstatowały kolejno bicie jej serca, dotykały jej, rozmawiały z nią, lekarze badali jej normalny oddech, a wreszcie odcięto pukiel jej pięknych włosów, który zachowano. No i te fotografje — fotografowano ją niezliczoną ilość razy. To wszystko wykluczało halucynacje i oszustwa.

Jakież więc dziwne siły rządzą po tamtej — drugiej stronie życia? I dlaczego niektórym istotom po śmierci dozwolone jest ukazywanie się ludziom z tego świata? Są to wielkie zagadnienia, które mogłyby być rozstrzygnięte tylko w drodze ściśle naukowych obserwacyj przy bardzo wielkich zastrzeżeniach, wykluczających wszelkie machinacje pseudo-medjów, polujących na zysk.

# SAMORZĄD POWIATOWY
## POW. BĘDZIŃSKIEGO

Powiat będziński zajmuje południowo-zachodni cypel województwa kieleckiego. Graniczy z zachodu z województwem śląskiem, z południa z powiatem chrzanowskim, województwa krakowskiego, ze wschodu z powiatem olkuskim i północy z zawierckim. Przestrzeni obejmuje (powiat samorządowy) 433 km².

Powiat stanowi część okręgu górniczo-hutniczego, do którego wchodzą również powiaty: Świętochłowice, Królewska Huta, Katowice i Rybnik. Na terenie powiatu istnieje 125 zakładów przemysłowych, wymagających zatwierdzenia; 600 niewymagających; 715 przemysłu wolnego (przeważnie bezmaszynowego). Reprezentują one 12 gałęzi przemysłu, a najsilniej górnictwo, hutnictwo, przemysł maszynowy i spożywczy. Rzemiosło wyraża się cyfrą około 5000 zakładów.

Daleko mniejsze znaczenie, jako źródło utrzymania ludności, ma rolnictwo. Wpłynęło na to szereg przyczyn, a przedewszystkiem okoliczność, że główne zainteresowanie skierowane jest do przemysłu.

Większość zaludnienia — to niesamodzielni zawodowo. Przechodzenie rzemieślników samodzielnych do pracy w przemyśle, gdzie można spotkać ludzi o fachach najbardziej specjalnych, chałupnictwo, oraz praca właścicieli karłowatych gospodarstw w przemyśle — sprawia, że ogromna większość ludności, to proletarjat lub półproletarjat.

Tego rodzaju środowisko na tle skomplikowanych stosunków ekonomicznych i rozległości różnych zagadnień stanowi trudny, lecz wdzięczny teren pracy dla administracji, samorządu i zdrowych kierunków myśli społecznej. Podstawą zasadniczą jest stan materjalny szerokich mas.

Działy pracy samorządu podzielić można na trzy grupy: 1) gospodarczą, 2) dotyczącą potrzeb człowieka duchowych, oraz 3) fizycznych.

Przedewszystkiem komunikacja. Pod względem kolejowym powiat jest zaopatrzony nierównomiernie. Jest na jego obszarze 10 stacyj kolejowych i 238 klm. torów kolejowych (z bocznicami handlowo - przemysłowemi), jednak w południowej części powiatu. Projekty nowych szlaków mają przecinać północ powiatu. Również komunikacja tramwajowa istnieje tylko na południu (Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa, Czeladź), łącząc się w Sosnowcu z siecią tramwajów śląskich.

O potrzebie dobrych dróg bitych w Zagłębiu ze względów ogólno - gospodarczych, przemysłu i ludności — rozwodzić się nie trzeba. W 1918 r. odziedziczono 81.5 klm. dróg wszystkich kategorji. Do dnia 1 kwietnia 1934 r. wybudowano 154 klm. łącznie z gminami, więc roczny przyrost przeciętny wynosi 9.5 klm. Obecnie w administracji powiatu jest razem z państwowemi 122 klm., w gminach 93.5 klm., na jeden kilometr kwadratowy wypada przeto 0.5 klm. Jeżeli dla porównania przyjąć gęstość dróg w Prusach przed wojną, t. j. 0.345 km na 1 klm.², to stwierdzić trzeba wielki dorobek w tej dziedzinie samorządu powiatowego i gmin.

Samorząd powiatowy wybudował w Gródkowie klinkiernię kosztem przeszło 2.500.000 zł., której produkcja mieć będzie duże znaczenie nietylko dla powiatu, ale szeregu sąsiednich powiatów oraz miast. Klinkiernia ta obok Izby jest drugą w Polsce. Produkcja roczna klinkierni wynosi przeszło 6.000.000 sztuk.

Drugim działem pracy natury gospodarczej — jest opieka nad zaniedbanem rolnictwem.

Teren powiatu będzińskiego przedstawia się jako kotlina, dość wysoko położona (300 m. nad poziomem morza). Gleba w tej kotlinie, z punktu widzenia rolniczego, przedstawia małą rozmaitość, — są to w połowie suche piaszczyste rędziny nawapienione, w połowie głębokie piaski żelaziste o podłożu marglowatem z wybitnym brakiem wapna. Jest to więc typ gleb ubogich, wymagających dużych nakładów pieniężnych i znajomości fachowej przy ich uprawie.

Prócz tych zasadniczych i naturalnych cech, obniżających poziom stanu rolniczego, przemysł Zagłębia Dąbrowskiego i częściowo Górnego Śląska wytworzył specyficzne stosunki rolne w powiecie będzińskim, stwarzając typ gospodarstw rolnych, nadmiernie rozdrobnionych i nie opartych na samowystarczalności.

Rolnik, znajdujący łatwy i wysoki zarobek w przemyśle, przestał interesować się swoim bezdochodowym warsztatem rolnym i zagadnieniami podniesienia stanu produkcji, co doprowadziło lokalne rolnictwo do stanu opłakanego. Skutki jednak wspomnianego stanu, w ostatnich latach, uległy zasadniczej zmianie, — karłowate gospodarstwa rolne, silnie zazębione o przemysł, z chwilą załamania się tego ostatniego, instynktownie zwróciły się do swoich warsztatów podstawowych, by ratować zagrożony byt. Kryzys więc, który dla ogółu rolników był katastrofalnym, rolników powiatu będzińskiego pobudził do uruchomienia swoich gospodarstw na podstawach opłacalności, a nastawienie produkcji zgodnie z koniecznością i potrzebami lokalnemi rozwija się w kierunku warzywniczo - sadowniczym.

W przeciwieństwie do wydajnego podniesienia się stanu produkcji roślinnej, hodowla na terenie powiatu będzińskiego nie miała podatnych warunków do swojego rozwoju. Natomiast wobec tendencyj eksportowych tuczonego drobiu i jaj, zwiększyło się zainteresowanie hodowlą drobiu i ta dziedzina hodowli na terenie powiatu będzińskiego rozwija się bardzo pomyślnie.

Wysiłki przeto wytężonej pracy miejscowego Wydziału Powiatowego, idąc po linji wymagań i potrzeb życia gospodarczego i rolniczego powiatu, zostały skierowane przedewszystkiem na reorganizację gospodarstw wysokorentujących się, jakiemi są gospodarstwa warzywniczo - sadownicze, w pierwszym rzędzie i oświatę rolniczą. Akcję o tem nastawieniu Wydział Powiatowy prowadzi od 4-ch lat, a wyniki jej są olbrzymie.

Dla ilustracji podajemy nieco cyfr. Wg. stanu na dzień 1 kwietnia 1934 r. powiat będziński posiada: 21 Kół Gospodyń Wiejskich z 470 członkiniami, 18 Kółek Rolniczych (370 członków), 66 zespołów konkursowych (755 członków), 247 ogródków warzywnych. Ponadto urządzają się kursy i konkursy, oraz pogadanki i odczyty z dziedziny oświatowej i fachowej przeciętnie po 10 w roku w każdem z założonych ogniw, tworzy się zespoły przysposobienia rolniczego oraz prowadzona jest akcja gospodarstw przodowniczych w 12 wypadkach. Założono sadów handlowych na przestrzeni 519 morgów o wielkości od pół morgi do 1 i pół morgi, nie licząc sadów mniejszych od pół morgi i ogródków przy domach. Wysadzono ogółem w powiecie będzińskim 180.000 sztuk drzewek owocowych.

Do działów gospodarczych zaliczyć należy działalność w dziedzinie pożarnictwa. Samorząd powiatowy subsydjuje Okręg. Związek Straży Pożarnych i utrzymuje instruktora pożarniczego.

Na terenie powiatu istnieje 66 ochotniczych straży pożarnych, 1 straż zawodowa i 7 oddziałów żeńskich pożarniczo - samarytańskich, które mają pod opieką około 46.000 budynków w 60 proc. wadliwej budowy, a zamieszkałych przez około 360.000 ludności.

Straże są zrzeszone w Związku Okręgowym Straży Pożarnych w Będzinie, na czele którego jako prezes stoi P. Starosta J. Boxa. Wartość posiadanego przez straże majątku wynosiła na dzień 1 kwietnia 1935 r. 952.988 zł.

Samorząd powiatowy prowadzi też działalność gospodarczą prywatno - prawną; na uwagę zasługuje cegielnia o produkcji 3.200.000 sztuk cegły, która jest w mocnym stopniu regulatorem cen w tym dziale.

Organem w dziedzinie polityki gospodarczo - finansowej jest Komunalna Kasa Oszczędności z oddziałami w Dąbrowie i Czeladzi.

Drugim zasadniczym działem jest oświata i kultura.

Odziedziczywszy w 1918 r. prymitywnie urządzone szkoły, z których ani jednej nie było 6-cio lub 7-mio klasowej, zaś 70 proc. jednoklasowych — polski samorząd gminny doszedł obecnie do bogatego dorobku.

Na terenie gmin wiejskich powiatu będzińskiego i w m. Czeladzi znajduje się 49 szkół powszechnych, w tem 27 w budynkach związków komunalnych, reszta zaś w lokalach wynajętych.

Do wymienionych szkół powszechnych uczęszcza 19.723 dzieci. Pomimo ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajdują się samorządy gminne, globalna suma wydatków na rzecz utrzymania szkolnictwa powszechnego stanowi najpoważniejszą sumę wydatków budżetowych i wyraża się w ostatniem 4-leciu 1930—1934 r. w następujących sumach: w roku 1930-31 — zł. 808.262.00, w r. 1931-32 — zł. 832.783.00, w r. 1932-33 — zł. 342.607.00, w r. 1933-34 — zł. 290.933.00.

W ostatniem pięcioleciu, t. j. w okresie od 1928 do 1933 r. włącznie gminy wiejskie powiatu będzińskiego wraz z m. Czeladzią wydały na budowę szkół powszechnych 1.106.044 zł. i kosztem tej sumy zbudowały 7 nowoczesnych szkół powszechnych 7-klasowych oraz 8 szkoły wiejskie 3-klasowe.

Wstępem i przygotowaniem do szkoły — są przedszkola; jest ich 24, uczęszcza około 1200 dzieci.

Ostatnie lata zaznaczyły się dużym postępem w dziedzinie bibljotekarstwa. Obecnie, jeżeli chodzi o księgozbiór samorządu powiatowego, podzielono go na dwa działy: bibljotekę podręczną fachową dla użytku urzędników, obejmującą 631 tomów i czasopism oraz t. zw. centralę bibljotek wędrownych, obejmującą 5.122 tomów. Zestawia ona komplety dla ognisk i świetlic, doprowadza do założenia przez gminy stałej bibljoteki z wypożyczalnią książek i czytelnią.

Jako następstwo ciężkich warunków pracy w przemyśle zwłaszcza górniczym i jego ofiar — istnieje duża ilość sierot z których znaczna ilość wymaga bezwarunkowo wychowania w zakładzie zamkniętym. Samorząd powiatowy prowadzi sierociniec w Maczkach, w którym przebywa przeciętnie 42 dzieci.

Problem sanitarny w tak wybitnie przemysłowym ośrodku stanowi sprawę poważną.

Powiat jest podzielony na 5 rejonów sanitarnych z ośrodkami zdrowia.

Samorząd prowadzi: 1) rzadki typ szpitala specjalnego, a mianowicie dla gruźlicy kości wieku dziecięcego w Siewierzu na 85 miejsc (drugi w Polsce), 2) szpital powszechny na 100 miejsc, 3) ma 45 proc. udziału w szpitalu św. Łazarza w Będzinie.

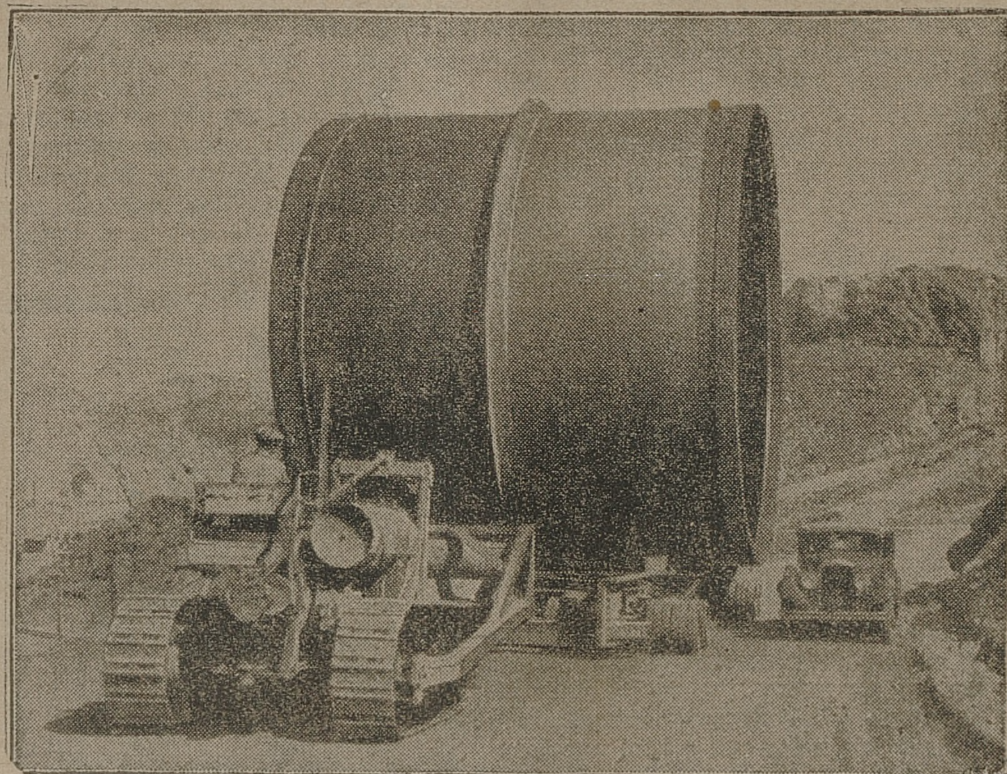
Stan zdrowotny powiatu, pomimo niesprzyjających warunków (znaczne skupienie ludności przy obniżeniu dobrobytu, zadymieniu powietrza, wzrost bezrobocia i t. d.) w ostatnich czasach nie uległ zmianie na gorsze.

Inną stroną działalności w dziedzinie zdrowia publicznego jest subsydjowanie Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

We wszystkich osiedlach powiatu będzińskiego od dwu lat przeprowadza się próby sprawności do Państwowej Odznaki Sportowej, podciągając społeczeństwo do egzaminu tężyzny fizycznej.



TRANSPORT OLBRZYMIEGO WALCA.



**W jednej z fabryk w St. Zjednoczonych zbudowano olbrzymich rozmiarów walec, do którego transportu — jak to widać na zdjęciu — użyto traktorów. O wielkości tego walca może dać porównanie go z jadącem obok niego autem.**

# Zabytki starego budownictwa w Czeladzi

Niewielkie, lecz stare miasto Czeladź ma swoją wymowę. Przybysza niewątpliwie uderzy widok pięknego i olbrzymiego kościoła, stojącego w środku miasta, a z drugiej strony małe przyziemne chatki drewniane o charakterystycznym wyglądzie, które w jakimś niemym podziwie tulą się do domów murowanych.



KOŚCIÓŁ W CZELADZI.

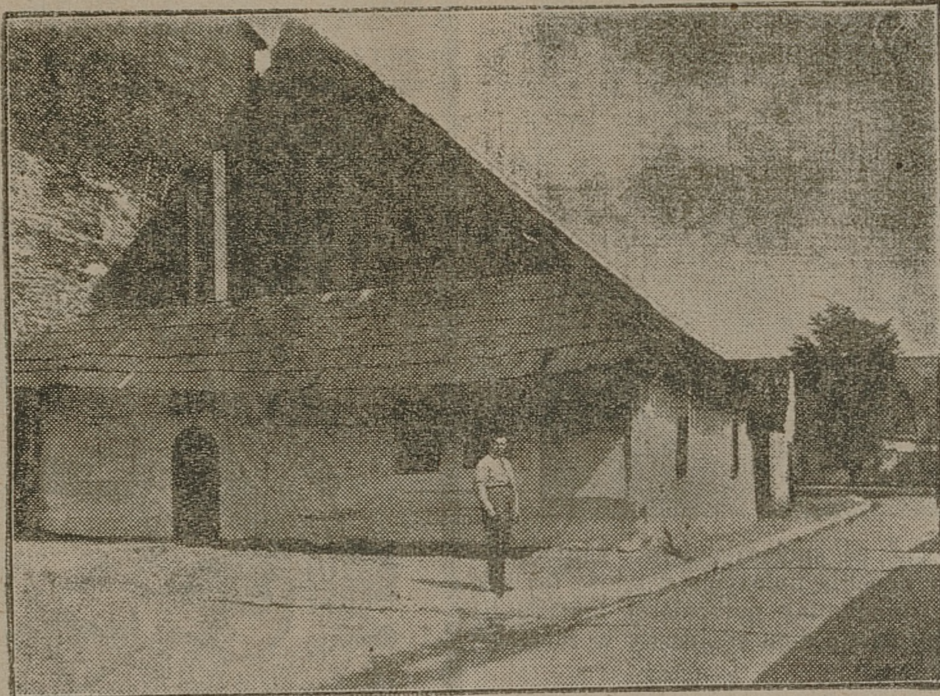
Domów zabytkowych z odległych nam czasów niewiele jest już w Czeladzi, te, które jednak przetrwały do dziś nie zatraciły swego charakteru i stanowią dla miasta piękne pamiątki architektoniczne. Jeden z pośród tych zabytków, mianowicie dom p. G. Bacińskiego przy placu 11 listopada będzie prawdopodobnie już po Świętach Wielkanocnych zburzony.

Dom ten, jak kilka innych jest modrzewiowy, ozdobiony zniszczonymi już gzymsami o ciekawem wejściu. Najcharakterystyczniejsze są podcienia, gdzie — jak opowiada właściciel domu — kilkadziesiąt lat temu sprzedawali sukiennicy krakowscy swoje towary.

Niemniej ciekawie przedstawia się wewnętrzna budowa domu. Na środku sieni stoi olbrzymi komin, zwężający się stopniowo u dachu. Szerokość każdej ściany u podstawy wynosi 2 i pół metra. Dzięki silnemu kominowi dom ten przetrwał do czasów obecnych. Wiązania dachu spoczywają na jego ścianach, skutkiem czego wiatry silniejsze nie były w stanie go zniszczyć. W mieszkaniu stoją dwa stemple, podpierające sufit. Na belce stropowej widnieje napis łaciński: Pax Intrantibus Salus Habitanibus Fundatores Andreas Ianociński A. Marianna Golczykówna. Nieco niżej: Anno Domini 1786 Die 13 Obris.

Jest to pozdrowienie dla gości i data budowy domu.

Całość domu przedstawia dziś ruinę i niema mowy o jego dalszej konserwacji. W ub. roku bawił w Czeladzi przedstawiciel wydziału sztuki i kultu



DOM P. BACIŃSKIEGO

ry w krakowskim urzędzie wojewódzkim, dr. Olei, który po przeprowadzeniu badań orzekł, że dom p. Bacińskiego nie nadaje się do odrestaurowania, ponieważ jest b. zniszczony. — Temsamem upadł projekt umieszczenia go w muzeum zagłębiowskiem.

Postanowiono jedynie zachować niektóre dekoracyjne i konstrukcyjne elementy domu jak: odrzwia wejścia głównego wraz z drzwiami oraz naprożem, świetlną galeryjkę nad drzwiami, belkę stropową izby frontowej z wyciętemi na niej napisami i datą 1786, ostrzerzkę i wycinane deski ze szczytu domu.

Elementy te umieszczone będą w muzeum zagłębiowskiem, natomiast zdjęcia domu przesłane zostaną do urzędu konserwatorskiego w Krakowie. Do zabytkowych domów, które znajdują się w dobrym stanie należy zaliczyć dom p. Rudzkiego z arjańskim frontem, dom p. Makowskiego z podcieniami wspartemi na dwuch kolumnach, dom p. Rabsztyna z łamanym dachem, gmach b. ratusza, dom p. Skowrona i kilka innych niemniej charakterystycznych.

(p.)



## Baranek wielkanocny i jego symbolika

Jakby częścią składową świąt wielkanocnych jest tradycyjny baranek, wystawiony na ołtarze Pańskie z krzyżem i czerwoną chorągiewką. Tradycja baranka przeszła do Kościoła katolickiego ze Starego Testamentu.

Już pismo św. mówi nam, że Izraelici składali Bogu ofiary ze swoich płodów ziemi, a wśród tych ofiar pierwsze miejsce zajmował najpiękniejszy baranek bez żadnej skazy, który na święto Paschy bywał zarzynany i krwią jego skrapiano drzwi, okna i fundamenty domu, a mięsa używano jako dania świątecznego. W czasie niewoli egipskiej Anioł Mściciel obchodził domy żydowskie i mieczem zabijał pierworodnych synów, omijając tylko te rodziny, gdzie krwią baranka wielkanocnego były skropione drzwi i okna domów.

Historja tego symbolu baranka jest bardzo stara, albowiem już prorok Izajasz wołał do swego ludu: „Oto ześlę Pan Baranka, który zapanuje na ziemi“. Św. Jan Chrzciciel, widząc Chrystusa, zbliżającego się doń nad Jordanem, z głębi pokornego serca zawołał: „Oto idzie Baranek Boży“. Także i św. Paweł w liście swoim do Koryntjan pisze o Zbawicielu: „Ofiarny, jako nasz baranek wielkanocny“.

Symbol baranka w Kościele katolickim datuje się od soboru nicejskiego w r. 325, który postanowił obchodzić święta wielkanocne w pierwszą niedzielę po pełni księżycowej, następującej po zrównaniu dnia z nocą. Data Wielkanocy złączyła się więc z datą święta Paschy u ludu izraelickiego i stąd „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata“ został powszechnym symbolem paschalnym.

Już u dawnych chrześcijan baranek był symbolem wiary w myśl słów Chrystusa do św. Potra: „Paś owce moje, paś baranki moje“. Dlatego też widzimy często na obrazach Zbawiciela jako Pasterza z jagnięciem na ramieniu. W tradycji chrześcijańskiej baranek jest wogóle symbolem: pokoju, niewinności, łagodności i pokory, a pozatem tradycyjną ozdobą stołu wielkanocnego nawet u najuboższej rodziny. Wspomnieć można wreszcie, że historja symbolu baranka jest również piękna i bogata, jak historja symbolu palmy w rozwoju religijnego kultu.

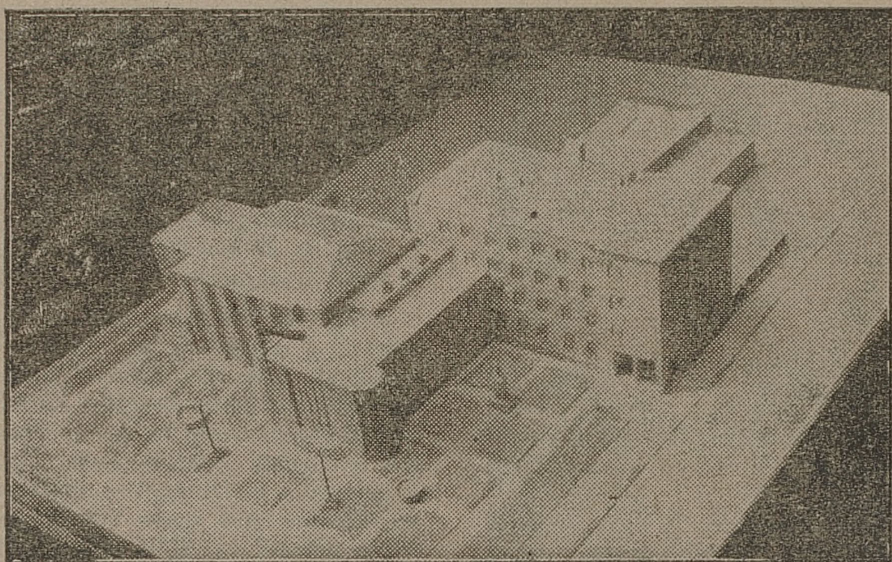


## Biura i ekspozytury funduszu pracy

Wobec przejęcia przez fundusz pracy czynności funduszu bezrobocia nastąpiła reorganizacja struktury funduszu pracy. Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października ub. r. na czele funduszu pracy stoi minister opieki społecznej, zarząd instytucją wykonywa z jego ramienia dyrektor funduszu pracy. Organami funduszu pracy są: biuro główne, biura wojewódzkie i ich ekspozytury. Biura znajdują się we wszystkich miastach wojewódzkich, ekspozytury zaś, zgodnie z wydanem ostatnio zarządzeniem ministra opieki społecznej, w następujących miejscowościach: Włocławek, Płock, Żyrardów, Pabjanice, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków, Kalisz, Radomsko, Częstochowa, Zawiercie, Sosnowiec, Radom, Sedlce, Grodno, Równe, Bydgoszcz, Gniezno, Ostrów Wlkp., Gdynia (2 ekspozytury, z tego jedna specjalnie dla robotników portowych), Tczew, Grudziądz, Chrzanów, Biała, Nowy Sącz, Drohobycz i Przemyśl. Ogółem funkcjonuje 27 ekspozytur wojewódzkich biur funduszu pracy.

# Budujemy dom społeczny w Sosnowcu

**Musimy pospieszyć z ofiarami**



Wiosna obudziła już do życia sezon budowlany. To też komitet budowy domu społecznego, który postawił sobie za zadanie wykończenie tego gmachu i oddanie go do użytku na jesieni br., już przystąpił do dalszej budowy. Przy gmachu budującego się domu społecznego ruch w całej pełni. Za pieniądze osiągnięte drogą składek w czasie ubiegłej zimy komitet był w możności rozpocząć obecnie pracę. — Akcja składkowa jednak na rzecz budowy domu społecznego nie jest i nie może być jeszcze skończona. Ofiary na ten cel, chociaż zbyt powoli, napływają jednak stale do naszej redakcji. Widać, że społeczeństwo zagłębiowskie docenia należycie wartość tej tak ze wszechmiar potrzebnej instytucji, jaką będzie dom społeczny w Sosnowcu.

W związku z rozpoczęciem dalszych prac przy budowie domu społecznego fundusze obecnie są niezbędne. Dlatego też apelujemy do wszystkich, którzy dotychczas nie odpowiedzieli na wezwania oraz tych, którzy nie wpłacili zadeklarowanych kwot, by możliwie jaknajwcześniej pospieszyli, choćby z jaknajskromniejszemi ofiarami na rzecz domu społecznego.

Na wezwanie magistra Tarkowskiego wpłacam 10 zł. na budowę domu społecznego, zapraszając do akcji **kierownika szkoły w Modrzejowie Józefa Kurbiela, kierownika poczty p. Galińskiego i p. Jagodzińskiego Edwarda.**

K. Podlipski.

Wezwany przez p. dr. med. Edwarda Kołakowskiego z Dąbrowy Górniczej, składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 15.

Dr. Adolf Ingster.

Z okazji imienin wiceprezydenta m. Sosnowca Hugona Almstaedta pracownicy kanalizacji i wodociągów składają na dom społeczny: Pazera Józef 5 zł., Dytry Aleksander 5 zł., Ziembiński Władysław 5 zł., Domański Jan 5 zł., Juda Bolesław 5 zł., Dudziec Feliks 5 zł. Przewoźniak Józef 2 zł., Furman Józef 5 zł., Taraba Adolf 5 zł., Kaszycki Tadeusz 4 zł., Konieczny Czesław 2 zł. Razem zł. 48.

DALSZE OFIARY ZŁOŻYLI:

Inż. M. Stecki — 10 zł.
Inż. P. Kunda — 8 zł.
Inż. J. Grudziński — 5 zł.

Szkoły powszechne: nr. 10 w Sosnowcu 5 zł., nr. 1 w Strzemieszycach 5 zł. 50 gr., nr. 3 w Sosnowcu 9 zł., nr. 4 w Sosnowcu 6 zł., nr. 2 w Strzemieszycach 4 zł. 85 gr., nr. 2 w Grodźcu 7 zł. 50 gr., nr. 3 w Strzemieszycach 2 zł. 25 gr., nr. 3 w Czeladzi 4 zł. 50 gr., w Mrzygłodzie 4 zł., w Tucznej Babie 5 zł., w Strzemieszycach Małych 2 zł. 40 gr., w Porębie 5 zł. 50 gr., Rokitno Szlacheckie 50 gr., nr. 1 w Grodźcu 2 zł. 80 gr., nr. 22 w Sosnowcu 12 zł., nr. 4 w Zawierciu 1 zł. 50 gr., nr. 14 w Sosnowcu 10 zł.

Fr. Radecki 4 zł. 50 gr.

Komitet obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Grodźcu 7 zł. 20 gr.



# Święta na wesoło!

GORĄCA MIŁOŚĆ MURZYNÓW



czyli — tak cię kocham, że mogę cię zjeść.

ADWOKACKI RACHUNEK.

Pewien klient przychodzi do adwokata i skarży się, że w policzonem honorarjum są niedokładności.

— Policzył pan mecenas za dwie rozmowy 15 stycznia, a przecież byłem wtedy tylko raz w pańskim biurze.

— Mylicie się. Zapomnieliście widocznie, że ze schodów wróciliście się raz jeszcze do biura z zapytaniem czy nie został tu wasz parasol!

POŻYTEK NAUKI.

Młoda osoba przychodzi starać się o posadę sprzedawczyni w handlu z serem i właściciel zapytuje ją troskliwie:

— A czy mówi pani także po francusku i po włosku. Bo u nas bardzo często ludzie pytają się o roquefort i parmezan.

DETEKTYW NA URLOPIE.



— No, no — tu coś w trawie piszczy...

PROSZĘ WSTAĆ, SĄD.

— Pan jest oskarżony o to, że w dniu 29 stycznia dokonał zamachu na życie swej teściowej, przy pomocy nożyka do owoców. Dlaczego oskarżony użył takiego narzędzia?

— Bo nie miałem innego.

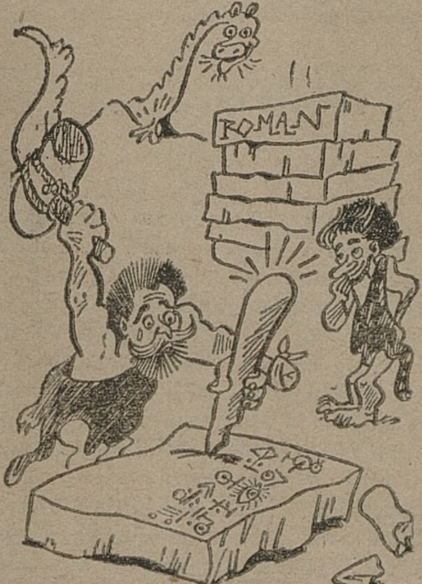
— To może oskarżony kupi odemnie doskonały rewolwer dziesięciostrzałowy, sprzedam okazyjne.

* * *

Sprawa o kradzież. Z braku dowodów, oskarżony Kacper Biedronka zostaje zwolniony, poczem sędzia zdziwienie wyraża, dlaczego Biedronka nie wziął do obrony adwokata.

— Chciałem wziąć, wysoki paragrafie, odpowiada ofiara pomyłki sądowej — chodziłem do kilkunastu adwokatów, ale jak mówiłem, że naprawdę jestem niewinny i nie ukradłem pieniędzy, to żaden nie chciał mnie bronić.

W EPOCE KAMIENIA.




— Oh, jakie piękne pióro, panie powieściopisarzu — zazdroszczę panu.

W APTECE.

— Pan sprzedał mi niedawno plaster na usunięcie reumatyzmu.

— Tak, — więc co?

Teraz chciałbym dostać jakiś środek na usunięcie plastra.

WĘZEŁ.



— Psiakrew, na śmierć zapomniałem — po co ten węzeł zrobiłem.

POSŁY.

W bufecie sejmowym spotyka się dwuch posłów.

— Dzieńdobry koledze.

— Dzieńdobry.

— Cóż to kolega ani razu dotychczas nie otworzył ust wciągu całej kadencji?

— Myli się kolega, otwieram je zawsze razem z kolegą.

— Jakto?

— Podczas przemówień kolegi... ziewam.

U ZEGARMISTRZA.



— Skoczno na ulicę i zobacz która godzina naprawdę.

SKRUPUŁY.

Bezrobotny od dziesięciu lat, Teofil Zdziebko, wyczytał w Kurjerze następujące ogłoszenie: „Poszukiwani pracownicy biurowi obojga płci, zgłaszać się Niecała 48, biuro Fiksumdyrdum. Nie będziemy opisywali, jakim cudem Teofil został wyróżniony z czternastu tysięcy kandydatów, dość że dyrektor zaangażował go.

— Pracę zacznie pan od jutra, powiedział — a tu proszę podpisać, że pan przyjmuje nasze warunki.

— No, dlaczego pan nie podpisuje? — pyta dyrektor. — Czy pensja nie odpowiada?

— Przeciwnie, najzupełniej odpowiada, panie dyrektorze, tylko panowie ogłaszali, że poszukują pracowników obojga płci, a ja... ja mam tylko jedną płeć.

ŚWIADECTWO CZASU.

— Czy ty sypiasz po obiedzie?
— Sypiam, ale rzadko.
— Dlaczego?
— Bo rzadko jadam obiady.

# KRONIKA

Sobota 20 Kwiecień

Dz. ś. † Wielka, Sulpicjusza
Jutro: Zmartw. Chryst. Pana
Wschód słońca: 4.27
Zachód słońca: 6.47

## Z Zagłębia

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom pisma składamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt".

WYDAWNICTWO „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się we wtorek 23 bm. o zwykłej porze.

—o—

### TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Repertuar:

Dnia 21 bm. o godz. 4.30 — przebojowa komedja muzyczna „Księżniczka na drabinie". Ceny popularne. Wieczorem o godzinie 8.15 — premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej pt. „Tajemniczy Dżems".

Dnia 22 bm. o godz. 11.30 — po raz ostatni na ogólne żądanie publiczności, przebój sezonu „Jim i Jill". Ceny miejsc od 25 gr. do 1.00 zł. O godz. 4.30 — kom. muzyczna „Księżniczka na drabinie". Wieczorem o godz. 8.15 — „Tajemniczy Dżems".

—o—

### NAGRODY DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW.

We wczorajszym wykazie opuszczone zostały następujące nazwiska naszych Czytelników, którzy otrzymali po 5 butelek piwa: Proszowski, Piaski, Rojowa, Piaski i Kubiński, Piaski.



### KONFERENCJA SPÓŁDZIELCÓW W SOSNOWCU.

W dniu 28 bm. odbędzie się wiosenna konferencja okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencja rozpocznie się o godz. 10 rano w sali zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1.

### SPROSTOWANIE.

Podajemy do wiadomości, że projektowana przez „Jedność" zabawa „Śmigusówka" w sali kina „Casino" w dniu 21 b. m. nie odbędzie się.



# Społeczeństwo zagłębiowskie a pożyczka inwestycyjna

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyła się konferencja przedstawicieli miejscowych sfer gospodarczych, przedstawicieli różnych organizacyj instytucyj całego Zagłębia, w sprawie pożyczki inwestycyjnej.

Konferencji przewodniczył poseł dr. Gosiewski, a p. starosta Boxa referował zebranym sprawę subskrypcji pożyczki na naszym terenie.

Mimo, iż w Zagłębiu szereg organizacyj oraz wiele pojedyńczych osób subskrybowało pożyczkę inwestycyjną, to jednak subskrypcja na naszym terenie nie przyjęła formy masowego zapisywania się na pożyczkę, tak jak to miało miejsce w ubiegłym roku przy pożyczce narodowej, gdzie społeczeństwo zagłębiowskie zdało należycie egzamin ze zrozumienia potrzeb ogólno - państwowych. Dalej p. starosta zaznaczył, że pożyczka inwestycyjna ma dla Zagłębia wyjątkowe znaczenie. Pożyczka ta bowiem przeznaczona jest całkowicie na sfinansowanie różnych inwestycyj, przy budowie których będą zatrudnieni bezrobotni. Sprawa zatrudnienia bezrobotnych jest dla Zagłębia wyjątkowo sprawą ważną, gdyż nasilenie bezrobocia u nas jest wyjątkowo duże.

Po obszernym referacie p. starosty zebrani na sali przedstawiciele organizacyj i instytucyj składali deklaracje subskrybowania pożyczki inwestycyjnej oraz możliwie najwydatniejszego propagowania jej wśród społeczeństwa.

Skolei zebrani postanowili, na wniosek posła Gosiewskiego, powołać do życia powiatowy komitet wykonawczy, ze starostą Boxą na czele, komitety lokalne w miastach oraz komitety gminne. Zadaniem tych komitetów będzie jaknajbardziej wydatne propagowanie pożyczki inwestycyjnej wśród szerokich mas społeczeństwa zagłębiowskiego.

Ś. † p.

**Wojciech Czarnota**

długoletni woźny Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, zmarł w dn. 17 kwietnia 1935 r.

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Żydowskiego w Sosnowcu ul. Konrada nastąpi w dn. 20 kwietnia o godz. 16-ej.

PRACOWNICY SĄDU GRODZKIEGO w Sosnowcu.

# Wystrzegać się oszustów!

Już zjawili się pomysłowi kombinatorzy, którzy skorzystali z akcji subskrybowania pożyczki inwestycyjnej i rozpoczęli nabieranie naiwnych ludzi.

Mianowicie agenci gospodarczego zakładu kredytowego w Krakowie (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) grasują w różnych miejscowościach i bezprawnie trudnią się zbieraniem od ludności deklaracyj na 3 proc. pożyczkę inwestycyjną.

Przy zapisach agenci dają zobowiązania rozłożenia całej sumy subskrybowanej na kilkunastomiesięczne spłaty.

Działalność tych agentów jest w wysokim stopniu szkodliwa i przynosi szkodę tym, którzy łatwowiernie zawarli z nimi umowy na dostarczenie obligacyj i wpłacili już część pieniędzy.

Władze ostrzegają ludność przed tego rodzaju agentami.

O pojawieniu się takich kombinatorów w Zagłębiu należy niezwłocznie zawiadomić policję.



# Skutki reumatyzmu

Główne ogniska chorób reumatycznych i artretycznych sadowią się przeważnie w mięśniach, lub w stawach narządów ruchu. Wskutek tego chorzy odczuwają zmniejszoną zdolność ruchów. Cierpiący nie powinni zaniedbywać tych groźnych dla ich egzystencji schorzeń i zaraz przy pierwszych objawach rwania w rękach i nogach, łamania w kościach i krzyżu, zgrubienia, lub opuchnięcia stawów, rozpocząć odpowiednie leczenie. Bardzo liczne obserwacje lekarskie wykazały, że jednym z dobrych środków dla zwalczania tych chorób, okazał się kwas acetylosalicylowy, który w połączeniu z solami litu i innemi, daje pełne, wzmożone działanie. W reumatyźmie, artretyźmie, podagrze itp. stosuje się między innemi i tabletki Togal, które uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Żądać należy oryginalnych tabletek Togal wraz z prospektem.

### ŚWIĄTECZNA WYSTAWA OBRAZÓW W SOSNOWCU.

Świąteczna wystawa obrazów artystów plastyków szkoły krakowskiej, która mieści się w sali gimnastycznej seminarjum w Sosnowcu (Wawel 1) cieszy się wielkiem zainteresowaniem.

W czasie Świąt Wielkanocy wystawa będzie otwarta i niewątpliwie wielu mieszkańców Zagłębia wykorzysta wolny czas na zwiedzenie tej naprawdę wartościowej wystawy.

Na wystawie znajduje się szereg prac znanych malarzy, jak: Mehoffera, Wyspiańskiego, Vlastimilla Hofmana, Axentowicza, Karpińskiego, prof. Filipkiewicza, Stachiewicza, Kossaków i wielu innych.



— **Walne zebranie koła LOPP. na kopalni hrabia Renard w Sosnowcu.** W dniu 5 maja odbędzie się walne zebranie koła LOPP. na kop. Renard o godz. 14 w sali sokolni w Sielcu przy ul. Szkolnej.
rość na najdalszy koniec istnienia.

— **Mieszkanka Strzemieszyc usiłowała popełnić samobójstwo.** 26-letnia Helena Regulska, zamieszkała w Strzemieszycach usiłowała otruć się esencją octową. Po udzieleniu pomocy lekarz pozostawił ją na kuracji w domu.

— **Poranek w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu.** Staraniem zarządu rodziny rezerwistów odbędzie się poranek w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu w dniu 21 bm. (pierwszy dzień świąt) o godz. 11 przed południem.

**OGÓLNOPOLSKI ZJAZD MISTRZÓW MURARSKICH, CIESIELSKICH I KAMIENIARSKICH W POZNANIU.**

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Poznaniu czwarty ogólnopolski zjazd mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich.

W dniu 28 kwietnia o godzinie 9.30 rano odbędzie się nabożeństwo na intencję zjazdu w kościele OO. Jezuitów przy ul. Dominikańskiej, o godz. 11 otwarcie zjazdu w sali domu cechu rzeźnickiego przy ul. Masztalarskiej 8, I ptr., po przemówieniach wygłoszone zostaną referaty.

W dniu 29 bm. odbywać się będą obrady w komisjach i dyskusja ogólna.



— **Podziękowanie.** Koło przyjaciół przy 44 zagłębiowskiej drużynie harcerskiej przy gimn. im. B. Prusa w Sosnowcu, składa podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia koncertu dn. 14 bm. w sali gimn. im. St. Staszyca, a w szczególności dyr. Zillingerowi, pp. artystkom i artystom biorącym udział w koncercie, a mianowicie kom. Ciesielskiej, dyr. Sieji, prof. Araszkiewiczowi, p. Braunerowi, p. Pachelskiemu, p. Fularskiemu, p. Buchaczowi, chórom tow. śpiew. „Ognisko“ i sekcji muzycznej grodzkiego koła BBWR. w Sosnowcu.

— **Zaszczytne wyróżnienie.** W światowym konkursie „Ihagee“ w Dreznie zostało wyróżnionych kilku polskich autorów między innymi znany fotograf p. Roman Radzikowski z Dąbrowy, który otrzymał cenną nagrodę w postaci aparatu fotograficznego najnowszej konstrukcji.



# Biegli dla spraw podatkowych

Zgodnie z postanowieniami ordynacji podatkowej, izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu przesłała urzędom skarbowym w Będzinie, Częstochowie, Dąbrowie, Kielcach, Radomiu i Sosnowcu listy biegłych, mających wydawać opinję w sprawach, związanych z wymiarami podatków. Listy te zostały ułożone po uprzednim rozpatrzeniu ich przez komisję mandatową izby.

Na prośbę urzędu skarbowego w Olkuszu, izba przedstawiła czterech kandydatów na rzeczoznawców dla wydania opinji co do oszacowania antyków, maszyn i urządzeń fabrycznych oraz przedsiębiorstw handlowych dla celów podatku spadkowego.



# Świąteczne spotkania piłkarskie
## w Zagłębiu

W czasie świąt Wielkanocy odbędzie się w Zagłębiu szereg spotkań piłkarskich a mianowicie:

**CKS. — „BRYNICA“.**

W Wielką Sobotę na boisku miejskiem w Czeladzi rozegrane będą zawody koleżeńskie pomiędzy CKS. a „Brynicą“ czeladzką. O godz. 2 popoł. przedmiecz rezerw.

**„BRYNICA“ — „WARTA“ (ZAWIERCIE).**

W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych „Brynica“ wyjeżdża do Zawiercia, gdzie zmierzy się z KS. Wartą.

**CKS — NAPRZÓD (LIPINY).**

W poniedziałek 22 bm. CKS. rozegra mecz piłkarski z KS. Naprzód Lipiny. Spotkanie to wzbudza duże zainteresowanie w Czeladzi.

**UNJA (Sosnowiec) — WARTA (Zawiercie)..**

W drugi dzień świąt tj. 22 bm. o godz. 16 STS. Unja rozegra na swoim stadjonie koleżeńskie zawody piłki nożnej z dawno niewidzianą w Sosnowcu drużyną KS. „Warta“, Zawiercie. O godz. 14 odbędzie się przedmecz.

**MECZ W NIWCE.**

Na stadjonie PMS. w Niwce miejscowy Strzelec spotka się w dniu 22 bm. z KS. Kościuszko (Szopienice). Początek o godz. 14.30.

**ZAGŁĘBIANKA — DĄB (Katowice).**

W dniu 21 bm. na własnem boisku Zagłębianka spotka się Dębem z Katowic. Początek o godz. 4 popoł.

**NIEMIECKA DRUŻYNA W NIWCE.**

W pierwszy dzień świąt o godz. 16 na boisku polskiej macierzy w Niwce odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy niemieckim zespołem Spielvereinigung V. F. B. 1918 E. V. Beuthen a K. S. M. Niwka

W dniu 22 bm. o godz. 16.30 zawody pomiędzy K. S. Zagłębianka a K. S. M. Niwka.

# Z Zawiercia

(z) **Święcone dla biednych dzieci.** W dniu dzisiejszym stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w sali domu ludowego w Zawierciu tradycyjne święcone dla najbiedniejszych dzieci, pozostających pod opieką stowarzyszenia. Rozdanych zostanie 250 porcji.

(z) **Wojowniczy żołnierz na urlopie.** Do rodziny zamieszkałej w Zawierciu, przybył na urlop świąteczny Stefan Miśta szeregowiec 4 p. p. leg. w Kielcach.

Onegdaj Miśta będąc w stanie mocno podchmielonym, na jednej z ulic z bagnetem w ręku zaczepiał przechodniów. Zajęła się nim policja, osadzając go w areszcie do dyspozycji władz wojskowych.



# Z Olkusza

**MARSZAŁEK PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM ZIEMI MIECHOWSKIEJ.**

W dniu 18 bm. pod przewodnictwem starosty Piątkowskiego odbyło się uroczyste posiedzenie miechowskiego wydziału powiatowego, na którem burmistrzowie Miechowa, Proszowic i Słomnik, oraz wójtowie 24 gmin wiejskich, złożyli uchwały rad miejskich i wiejskich, nadające marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe ziemi miechowskiej.

(ol) **Zaginiony.** W dniu 22 marca r. b. wyszedł z domu mieszkaniec Pilicy 33-letni Jan Szczerbiński (z zawodu piekarz), zdradzający chorobę umysłową.

Rodzina Szczerbińskiego czyniła poszukiwania za zaginionym na własną rękę, lecz do tej pory bez rezultatu.

—:x:—

# Z Kielc

(k) **Dezerter w roli złodzieja.** Winter Szprinca zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 13 zameldował, że Bednarczyk Stanisław vel Wilczyński skradł koszyk obwarzanków wartości 10 zł.

Bednarczyka. który jest również poszukiwany przez Starostwo w Kielcach jako uchylający się od poboru zatrzymano.

(k) **Rodzice w bestjalski sposób znęcali się nad swą córką.** Kromer Marja zam. w Kielcach na przedm. Czarnów nr. 181, zameldowała, że dotkliwie została pobita przez swych rodziców Franciszka i Franciszkę Bębacz.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

119.




— Może pięciu, napewno nie pamiętam, ale mogę państwu powiedzieć dokładnie — zajrzawszy do książki.

— Czy nie wrócił do Brukseli?

— O nie!

— Skądże wiecie o tem?

— Sprowadzałem mu karetkę i najął ją na kolej lyońską.

Jodelet i pani Rosier bystro spojrzeli na siebie.

— O, co za szkoda! co za szkoda! — wykrzyknęła agentka płaczliwie. Takeśmy się spodziewali go tu zastać. Mówił nam, że przynajmniej z miesiąc zabawi w Paryżu.

— Rzeczywiście miał pobyć bardzo długo, bo najął numer z wszelkiemi wygodami — rzekł służący, — ale przyszło do niego dwóch mężczyzn, którym wskazałem jego numer i tegoż dnia postanowił odjechać.

— Dwóch mężczyzn, to zapewne ich znajomi, jeżeli to jego przyjaciele — podchwyciła Aime Joubert.

— Nie wiem — odparł służący — nigdy ich przedtem nie widziałem. Był to opat i jakiś młody człowiek.

— Opat — powtórzył Jodelet.

— No, wiesz, to jego kuzyn, opat Gulden, proboszcz z ulicy Edvuermoisse — przerwała Aime Joubert, która uważała za rzecz niezręczną okazywać jakiekolwiekbądź zdziwienie.

Mówiła dalej:

— A drugim gościem był młody blondyn, nieprawdaż?

— Tego nie mogę pani powiedzieć, na schodach było ciemno, nie mogłem mu się przypatrzeć, a on tak prędko wbiegł na górę do numeru 17, gdzie mieszkał p. Juljusz Termitt.

— Czy numer ten obecnie wolny?

— Wolny.

— No, to go weźmiemy.

Służący wszedł do kantoru po klucz i mniemanych Belgijczyków zaprowadził na drugie piętro, gdzie znajdował się numer w którym przed dwunastu dniami znajdował się Piotr Lartigues.

Skoro się drzwi za nimi zamknęły, Aime Joubert rzuciła się do biurka i obejrzała wszystkie szufladki.

— Bierz pan ze mnie przykład, panie Jodelet — odezwała się agentka — najszczegółowszą odbądźmy rewizję. Trzeba zobaczyć, czy nie zostawiono tu przypadkiem czego ciekawego.

Poszukiwania, pomimo ich całej gorliwości, nie przyniosły żadnego rezultatu. Wszystkie szuflady i wszystkie szafy były zupełnie puste.

— Czy pani przekonana, że ten Juljusz Termitt jest owym człowiekiem, którego pani podejrzywa?

— Tak, zupełnie tak sądzić mogę z tego, jak go opisał służący.

— No, Juljusz Termitt wymknął się nam z pomiędzy palców.

— Rzeczy jego zawieziono na kolej lyońską.

Aime Joubert roześmiała się.

— Stara sztuka, kochany Jodelet — odrzekła — zapewne zawiózł tam rzeczy, a w godzinę później przyjechał po nie i zabrał.

— To prawda.

— Bądź pan spokojny, przekonany się o tem. Teraz możemy stąd wędrować. Pobyt nasz w hotelu Niderlandzkim nie bez korzyści, bo otrzymałam dowód, że Juljusz Termitt ma wspólników.

Pani Rosier odniosła do kantoru klucz i dała zdziwionemu służącemu dziesięciofrankówkę.

— Jedziemy na kolej po rzeczy — powiedziała — za godzinę wrócimy.

O sto kroków od hotelu Aime Joubert odezwała się do Jodeleta:

— Teraz musimy się rozstać.

— Jaką, mi pani da robotę?

— Pójdzie pan do konsulatu belgijskiego i dowie się pan, czy istotnie wizowany był przed dwunastu dniami paszport na imię Juljusza Termitt a ja tymczasem postaram się odnaleźć ślady tego łotra. O szóstej wieczorem zaboczymy się na ulicy Meslay.

Jodelet oddalił się szybkim krokiem, a pani Rosier, wsiadłszy do dorożki, kazała się zawieźć na kolej lyońską poszła tam — gdzie się oddaje rzeczy.

Nic to jednak nie pomogło.

Przez dzień setki biletów wydawane są na pakunki, a nikt nie zapisuje nazwisk i nie zwraca uwagi na podróżnych.

Aime Joubert nie mogła powziąć żadnej wiadomości.

XII.

Było to dla agentki dotkliwą porażką.

Aime zwiesiwszy głowę, udała się do prefektury, gdzie oznajmiła naczelnikowi policji śledczej o swych poszukiwaniach i niepowodzeniu.

— Mojem zdaniem, kochana pani Joubert — odezwał się naczelnik policji śledczej bardzo uważnie jej wysłuchawszy — należałoby szukać w innym kierunku.

— Dla czego?

— Bo nic nie dowodzi, ażeby ten Juljusz Termitt był Piotrem Lartigues.

— O! to niezawodnie on! —zawołała pani Rosier. — Odpowiedź z Brukseli będzie dla nas dowodem. Straciłam jego ślad, ale muszę go odnaleźć. Inaczej nie byłabym „Kociem okiem“

d. c. n.

## Co Teatr Miejski przygotował publiczności sosnowieckiej na święta?

Humor — śpiew — sensacja

**Jim i Jill**

**Księżniczka na drabinie**

**Tajemnicy Dżems**

w następującym rozkładzie:

Niedziela, dnia 21 kwietnia o godz. 4.30 — KSIĘŻNICZKA NA DRABINIE
„ „ o godz. 8.15 — TAJEMNICZY DŻEMS
Poniedziałek, 22 kwietnia o godz. 11.30 — JIM i JILL
„ „ o godz. 4.30 — KSIĘŻNICZKA NA DRABINIE
„ „ o godz. 8.15 — TAJEMNICZY DŻEMS.

---

KINO ZAGŁĘBIE

Od dnia 21 bm. i dni następnych
Kto chce się dobrze ubawić i uśmiać niech się wybierze na polski film

## „A. B. C. Miłości"

z udziałem uroczej MARJJ BOGDA i trzech najweselszych asów humoru polskiego t. z. DYMSZY, KRUKOWSKIEGO i ŁAWIŃSKIEGO.

W poniedziałek, tj. 22 kwietnia br. wisiki poranek z filmu „S. P. 1. nie odpowiada", po cenach zniżonych od 25 groszy. Początek o godzinie 11 rano.

---

## Kino „Eden"

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!
Upajające melodje! Arcyzabawna treść! Kapitalna komedja muzyczna p. t.

## „Jej Wysokość całuje"

W rolach głównych: JANET GAYNOR i HENRY GARAT.
Przepych! Wystawa! Humor! Romans!
Nadprogram: MIASTO DUCHÓW z Buster Keatonem w roli tytuł

Dnia 21 i 22-go bm. o godz. 11-ej odbędą się poranki.
W niedzielę podwójny program z filmów:

I

## Człowiek, który ukradł serce

z JAMES DIMN, BOOTS MOLLORY i 2 małych grubasków.

II

## „Niebezpieczna gra"

z TOM MIXEM w roli głównej.

W poniedziałek

## „Piękny jest świat"

z MAURICE CHEVALIEREM w roli gł.
Bilety na poranki 25 groszy dla dzieci i 54 dla dorosłych.

---

KINO PALACE

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM ŚWIĄTECZNY!
Niedziela 21 i poniedziałek 22 kwietnia
I-szy film
Czołowy film sowiecki wytwórni „Sojuzfilm" w Moskwie p. t.

## Ostatni z Gołowlewych

W roli tyt.: W. GARDIN — bohater „Turbiny 50.000".
II-gi film

## BANITA

Wzruszający dramat z okresu walk o niepodległość St. Zjednoczonych.
W roli głównej: Ryszard BARTHELMES
Bilety po 25 groszy sprzedawane będą do godz. 7-ej.

---

## Premjowa Pożyczka Inwestycyjna
## 50 lat wielkiej gry bez kosztów i ryzyka

---

Dźwiękowe KINO APOLLO W SIELCU

W niedzielę, dn. 21 kwietnia. — Wielki świąteczny program!
I. — RAMON NOVARRO i HELENA HAYES w przepięknym filmie p. t.

## Żółty Książę

II. — Ulubieniec publiczności HARRY PEEL w najnowszym sensacyjnym filmie p. t.

## Zagłada

Dla młodzieży dozwolony. Bilety od 25 gr.— Początek o godz. 2.30, ostatni o godz. 9-ej.
W poniedziałek 22 kwietnia JOAN CRAWFORD i Clark GABLE w najpiękniejszym filmie wszystkich czasów p. t.

## Tańcząca Venus

---

KINO dźwiękowe CASINO SOSNOWIEC POGOŃ Marjacka Nr 1.

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM ŚWIĄTECZNY!
Humor! Muzyka! Wspaniała rewja! — Przebogata wystawa!
Rywal Chevaliera CARL BRISSEN w arcydziele p. t.

## Od wieczora do północy

Morderstwo! Śledztwo! Ślub! Samobójstwo!

II.

Burza wesołości! Zaleją Was fale śmiechu! FLIP i FLAP oraz nowy ich partner Charlie Chase w komedji potężniejszej od „Brata Djabla" p. t.

## SYNOWIE PUSTYNI

Charlie Chaplin, Buster Keaton i Harold Lloyd zaśmiewali się do łez po obejrzeniu tego filmu.
Początek o godzinie 2.30. Ceny od 25 gr.
O godzinie 10.30 odbędą się Świąteczne PORANKI. Bilety od 10 gr

---

Kino dźwiękowe „Światowid" Będzin

Wielki program świąteczny od niedzieli 21 kwietnia i dni nast.
Porywający film wg. znanej powieści Franka Molnara p. t.

## Dobra wróżka

z udziałem czołowych artystów film. amerykańskich. — — Urocza Margaret Sulavan i męski Herbert Marshall i ujmujący Frank Morgan Arcy.

Ciekawe dodatki dźwiękowe, kreskówki kolorowane i aktualja.

---

Kino Apollo w Będzinie

Od niedzieli 21 kwietnia i dni następne.— Wielki podwójny świąteczny program!

## Przebudzenie

Potężny film polski.
W rolach głównych: Zofja NAKONIECZNA, STEFAN JARACZ, W. WALTER, SIKLEWICZ, JUNOSZA-STEMPOWSKI, — IGO SYM, ALEKSANDER ZELWEROWICZ, JANINA MACHERSKA, STANISŁAW SIELAŃSKI i inni
II film

Buch Jones

Niezrównany BUCK JONES w przepięknym filmie sensacyjnym

## Człowiek doliny śmierci

---

KINO Nowości w Będzinie

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY! — Od niedzieli 21 kwietnia i dni następne.
Film rewelacja, o którym mówi cały świat kulturalny, potężne wstrząsające swym realizmem arcydzieło

## „Jestem zbiegiem"

W roli głównej PAWEŁ MUNI.
DODATKI DŹWIĘKOWE. DODATKI DŹWIĘKOWE

---

Bino „BAJKA" Dąbrowa

Od niedzieli 21 kwietnia i dni następne.

## Tarzan Nieustraszony

w roli głównej BUSTER GRABBE

Nadprogram dodatki dźwiękowe

---

Kino „ARS" Dąbrowa

Od niedzieli 21 kwietnia i dni następnych

## GRETA GARBO

w swoim najnowszym przebojowym filmie

## „Malowana zasłona"

Nadprogram dodatki dźwiękowe

# DROBNE OGŁOSZENIA

## NAUKA i WYCHOWANIE

**TAŃCÓW** wyucza najnowszą metodą Rudolf Rossiljano Modrzejowska 33 Sosnowiec. Początek nowego kursu 25 kwietnia. W soboty i niedziele dancingi. Ceny zniżone.

**RODZICE,** żądajcie prospektów Pryw. Koed. Gimnazjum z prawami w Busku — Zdroju. Internaty dla chłopców i dziewcząt. Pierwszorzędne warunki zdrowotne. Troskliwa rodzicielska i lekarska opieka. Radosna szkoła pracy.

**NA** kurs kroju szycia modelowania przyjmuje zapisy dyplomowana Mistrzyni Natalja Stypułkowska. Po ukończeniu świadectwa. Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

**DŁUGOLETNIA** Szkoła Kroju, Szycia Modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. Zapisy uczenic codziennie. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym i biednym zniżki.

## POSADY i PRACE

**SAMODZIELNY** szofer żonaty poszukuje stałej posady najchętniej w majątku kaucja 300 złotych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „300“ Sosnowiec.

**DWIE** młode panienki uczciwe, sumienne, pracowite, siły rutynowane przyjmą pracę od zaraz kasjerki, ekspedjentki najchętniej branża cukiernicza. Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia“ Będzin pod „Praca“.

**POSZUKUJĘ** pierwszorzędnej kucharki i kelnerki do pensjonatu. Jagiellońska 3 m. 25.

**POTRZEBNY** wiejski chłopiec do konia. Będzin K. Ścibich, Rybna 11.

**POTRZEBNA** służąca z dowodami i świadectwem. Będzin Hotel „Bristol“.

**BUCHALTER** poszukuje pracy w godzinach popołudniowych (wieczorowych). — Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia“ pod „Buchalter“.

**Pośrednicy**

mieszkaniowi poszukiwani Wiadomość w administracji.

**LOKALE** przemysłowo - handlowe do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

**SKLEP** z mieszkaniem i urządzeniem do wynajęcia. Dąbrowa, Robotnicza. Siewniak.

**SKLEP** 2 pokoje, kuchnia w dobrym punkcie do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza 6.

**POKOIK** do wynajęcia i ogród owocowy do wydzierżawienia, Sosnowiec, Wiejska 18, mieszkania 5.

**ODSTĄPIĘ** na czas letni 2 pokoje kuchnia umeblowane. Jagiellońska 3 m. 25.

**DO** wynajęcia 2 pokoje z kuchnią z wygodami i ogród na Kolonji Krasowa w Gołonogu. Wiadomość Dąbrowa, Dąbrowska 34.

**MIESZKANIE** dwa pokoje z kuchnią i pojedyńcze do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4 u dozorcy.

**POSZUKIWANY** w Sosnowcu jednoosobowy pokój umeblowany z łazienką lub jej używaniem. Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków do administracji pod „1262“.

## KUPNO i SPRZEDAŻ

**UWAGA** Przemysł Firankowy! Siatki filetowe oraz kordonki w różnych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: Firma T. i J. Ohrenbach Kraków Stradom 9.

**SPRZEDAM** dom półdrewniany i murowany 10 ubikacji 2800 zł. Strzemieszyce ul. 11 Listopada Osoba.

**WYPRZEDAŻ** krzewów, kwiatów zimotrwałych, rabarbary, dalję w różnych kolorach Żelezińska Sosnowiec, Małachowskiego 14 (Ogród przy haldach).

**SPRZEDAM** nową dwunasto basówkę i skrzypce. Walcownia Renard 10 Bielech.

**Części samochodowe**

do Chevrolet szóstki tanio sprzedam, koła oś przednią, bębny hamulcowe starten, sygnał, skrzynka biegów i wiele innych. Sosnowiec, Podgórska 4. Gospodarz.

**MOTOCYKL** marki D—sport 500 cm prawie nowy kompletnie wyposażony sprzedam Milowice Bryniczna 7.

**HARMONJE** stoliczkowe sprzedaje, zamieniam, reperuje. Sosnowiec - Pogon, Czeladzka 17. Tomala.

**HARMONJĘ** „Kupisa“ stolikową korpusy sprzedam okazyjnie. Gołonóg „Podlesie“ Tomasz Zygiert.

**DOM** o 3 mieszkaniach z placem morgowym nadający się na złożenie ogrodu w miejscu letniskowym do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Jan Wiltos Sławków, Rynek Kiosk.

**MASZYNA** bębenkowa „Singera“ okazyjnie do sprzedania. Czeladź, Nowa - Kolonja dom Sztrochlica Szkoc.

**OKAZJA** świąteczna. Szafę o trzech drzwiach z lustrem. Gramofon gabinetowy, dwa obrazy malarzy zagranicznych, sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 6. Hadra.

**TANIO** sprzedam wyżła półtorarocznego lub zamienię na podwórzowego. Sosnowiec, Dębowa 57. Kowalski.

**PLACE** frontowe 4 pięćdziesiat prętowe za sądem okręgowym 100 zł. pręt. **Gospodarka** rolna ziemia I klasa 8000. **Dom** ze sklepem Dańdówka (okazyjnie) 6000. Przyjmujemy majątki do sprzedaży Sosnowiec Mościckiego 12 telefon 5-26 (Przy stowarzyszeniu Właśc. Nieruchomości).

**MOTOCYKL** Ariel. 250 kub. w pierwszorzędnym stanie do sprzedania Zagórze, Kościelna 34.

**WIÓRA** rogowe, mączka do kwiatów oraz wszelkie nawoży sztuczne. Sosnowiec, Stara 10.

**DO SPRZEDANIA** dwa place narożne przy ul. Grabowej i Bema. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 38. Bar.

**DO** sprzedania nieruchomość w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Kościuszki 5. Wiadomość na miejscu, lub Sosnowiec, Piłsudskiego 38. Bar.

**SKLEP** kolonjalno - spożywczy z zaprowadzoną klijentelą w dobrym punkcie, sprzedam spowodu choroby. Wiadomość w Administracji pod „6000“.

**OKAZYJNIE** do sprzedania w Kazimierzu k/Strzemieszyc plac 27 prętów, ogrodzony, tamże 5 siągów kamienia, 100 korcy wapna lasowanego i 7 tys. cegły. Wiadomość w Kazimierzu przy ul. Targowej w domu Walińskiego.

**SPRZEDAM** zaraz 30 prętów placu przy ul. Moniuszki. Wiadomość: Sosnowiec, Marjacka 10 m. 4.

**SKLEP** spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Będzin.

**SPRZEDAM** łąkę 1 i pół morgi przy ul. Siemońskiej nadaje się pod budowę lub ogród. Małobądz 83 Trzcionka.

**SPRZEDAM** cyrk mieszkalny wóz. Grodziec, Limanowskiego 57.

**Dom 17 ubikacji**

w śródmieściu Sosnowca z dwuchfrontowym placem do sprzedania. 3 pokoje z kuchnią słoneczne wolne. Wiadomość Sosnowiec. Piłsudskiego 52 w piwiarni lub składzie wódek.

**MOTOCYKL** BSA, z przyczepką sprzedam zaraz. Sosnowiec, Zamkowa 4.

**Fortepian**

krótki dobrze utrzymany spowodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość w administracji.

**KAFLE** wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegiełki glazurowane (licówki), płyty piekarskie, cegła szamotowa, koks, wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedają po cenach konkurencyjnych Stary Sosnowiec. Stara 4 telef. 1333.

**Wanny, nasiadówki**

**I WANIENKI DZIECINNE** oraz **NASADY KOMINOWE WIRUJĄCE,** balje blaszane do prania, kotły do bielizny itp. wyroby blaszane poleca w dużym wyborze Ceny bardzo przystępne. **A HESSE,** Sosnowiec, Orla 11. Telef. 4-58.

**SINGERA MASZYNY** do szycia mereżkarki, endlarki, plisówki, okazyjnie najtaniej sprzedaje. „Secondhandmachine“ Katowice, Gliwicka 24-a.

**PLAC** sprzedam 50 prętów lub połowę na Środuli ulica Krasińskiego. Wiadomość na miejscu Boś.

**PIANINA „SOMMERFELD“** fabrykat bezkonkurencyjny — krajowy, wprost z fabryki dostarcza skład fabryczny Katowice, Kościuszki 16.

**WAPNO**

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź. telefon 20.

**MAGIEL** do sprzedania w dobrym stanie. Będzin, Górnicza 30.

**GOTOWE** eleganckie pasy po niskich cenach „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11.

**SPRZEDAM** 1 i pół morgi ziemi przy kop. „Piaski“. Wiadomość: Sosnowiec Nowopogońska 1. Jagoda.

**MASZYNY** do szycia, haftu za gotówkę i na raty używane ręczne zł. 50, gramofony walizkowe i szafkowe, płyty najnowszych przeboi od zł. 1.50 poleca L. Harlak Sosnowiec, Modrzejowska 87.

**DO** samodzielnego prowadzenia wędliniarni potrzebna sklepowa z kaucją zaraz, oraz chłopiec do praktyki rzeźniczo-wędliniarskiej. Wolny, Zawiercie, Piłsudskiego 27.

**Fotografie**

wypalane na porcelanie do nagrobków i pomników potaniały. Cenniki bezpłatnie. Ostrzegamy przed lichemi naśladownictwami, które proponują przyjezdni ajenci

**Foto - Lazar**

Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

**MASZYNY** do pisania okazyjnie do nabycia. Księgarnia Żmigroda w Będzinie.

**DOM** do sprzedania 17 ubikacyj i 93 pręty placu. Cena przystępna. Wiadomość: Józefów, ul. Główna, gospodarz Szyderski.

**KUPIĘ** dziecinny prawdziwy rower na dwa koła. Sosnowiec, ul. Dęblińska 8. Borgała.

**PLACE** do sprzedania. Wiadomość Warkocz, Dąbrowa obok Rzeźni.

**MOTOCYKL** wyścigowy „Derad“ mało używany okazyjnie sprzedam. Milowice, Bryniczna 7. gospodarz.

## ZGUBIONE DOKUMENTY

**ŚLIWA** Józef zgubił świadectwo urodzenia i wyciąg ludności wydany w Pińczowie.

**MIEDZIAŁKOWSKI ZYGMUNT** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów.

**WACŁAW WERESZCZAKA** zgubił tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i legitymację Związku Strzeleckiego w Zawierciu.

**BUBEL WIKTOR** zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Łagiszy.

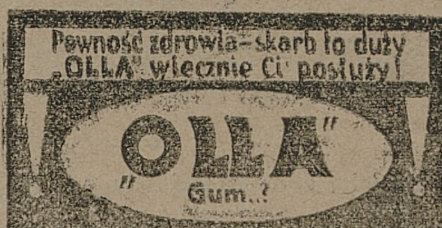
**WAWROS JAN** zgubił dowód osobisty tymczasowy, wydany w Sosnowcu, legitymację bezrobocia i świadectwo na kiosk w Będzinie na nazwisko Luboszczyka Feliksa.

## MATRYMONIALNE

**POSIADAJĄC** dom i sklep poznam pana z gotówką lub na posadzie w celu matrymonjalnym. Oferty proszę składać w administracji pod „Przyszłość“.

**KAWALER** lat 30, stanowisko, 10.000 gotówki szuka żony. Pośrednicy dobrze wynagrodzeni. Zgłoszenia „Expres Zagłębia“ Sosnowiec pod „Dyskrecja“.

**KTÓRY,** katolik poważnych zasad pracujący lub posiada mniejszy kapitał, chce miłą żonę gospodarną skromnych wymagań, posiadam 2 tysiące złotych. Oferty do administracji pod „Religijna“.




**KAWALER** przystojny, brunet, dość bogaty, pozna panienkę inteligentną, miłą w celu matrymonjalnym. Posag w gotówce pożądany, w celu powiększenia swego przedsiębiorstwa. Oferty „Expres Zagłębia“ Sosnowiec pod „Stanowczy“.

**MONSIORSKI JERZY** zgubił dowód osobisty wydany przez Uniwersytet Warszawski za nr. 28985.

## RÓŻNE

**BIURO PISANIA PODAŃ** do władz administracyjnych **E. LWOWSKIEGO,** Sosnowiec, Warszawska 6.

**Mierniczy przysięgły**

Franciszek Szorsz Dąbrowa 3 Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów — plany.

**DNIA** 28 kwietnia 1935 r. o godz. 16 w pierwszym terminie i godz. 17 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków **SPÓŁDZIELCZEGO BANKU HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEGO** w Sosnowcu z ograniczoną odpowiedzialnością w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie za rok 1934, 4) sprawozdanie z dokonanej rewizji Rady Spółdzielczej, 5) zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1934 rok oraz udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania, 6) podział zysków, 7) budżet na rok 1935, 8) zmiana par. 11 statutu, 9) oznaczenie granicy kredytu, 10) oznaczenie granicy zobowiązań, 11) wybór Rady Nadzorczej.

**BIURO** próśb, przepisywań i szkoła pisania na maszynach. Lewkowicz, Będzin, Sączewskiego 29.

**PRZYJMĘ** pożyczkę 1000 do 2000 złotych na dobry procent do uruchomienia intratnego przedsiębiorstwa. Zabezpieczenie wekslowe. Wiadomość ks. A. Huszno, Dąbrowa - Górnicza. Tel. 1-27.

**W MIESIĄCU** listopadzie 1934 r. wyszła z domu i nie powróciła Marja z Pankowskich Strzelcowa lat 75. Ktoby wiedział gdzie obecnie znajduje się, prosimy powiadomić Sosnowiec, Lwowska 3/II m. 12.

**PODANIA** do władz administracyjnych przepisywania maszynowo załatwia Biuro Stanisława Gonery, Dąbrowa 3-go Maja Nr. 10.

**JADĄC** z Dąbrowy do Modrzejowa zgubiono z wozu 2 celty do nakrywania straganów pomiędzy Zagórzem a Modrzejowem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 10 złotych do Dąbrowy Górniczej ul. Kościuszki 39 Jan Ociepka.

**ZGUBIONO** teczkę na „Florze“ z książeczkami nutowemi. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Będzin, Graniczna 13.

**ZA** długi żony mojej Janiny z Mostków nie odpowiadam i płacić nie będę. Zygmunt Staroszczyk Dąbrowa, Kolejowa 22.

**RADJO - APARATY** przerabia, uselektywnia, elektryfikuje, ładowanie akumulatorów. Dąbrowa, 3-go Maja 13 „Eureka“.

**WSPÓLNIKA** z kapitałem około 10 tys. złotych przyjmę do fabryczki zatrudniającej 15 ludzi, mającej zapewniony zbyt produkcji. Celem powiększenia. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Expresu“ pod „Wspólnik“.

**Biuro pisania podań**

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

**DYPLOMOWANA** Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

**Zakład modelarski**

Sosnowiec, Sielecka 4. Wykonywa wszelkie roboty w zakresie modelarstwa, jak również koła pasowe.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ w Warszawie S.p. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.